N-r 272 Sobota 15 (28) października 1911 r. Rok VI

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 8 wieczorem.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

		mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata	W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
	Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Dziś dn. 15 października o godz. 10-ej rano w kościele św. Aleksandra odbędzie się nabożeństwo żałobne za duszę

Ś. † P.

Urbana Rakowskiego

na które zapraszają krewnych przyjaciół i znajomych pozostali w głębokim smutku: **Żona i synowie.** 4598

Teatr Miejski. Dyrekcya S. Brykina. Dziś dn. 15-go października z powodu choroby p-ni Wikszemskiej, zamiast naznaczonej op. **„Tanhaüser"** wystawiona zostanie op. **„Aida".** Biorą udział pp.: Brun, Lemińska; pp.: Strukow-Baratow, Kamioński, Gilarow, Żdanow. Początek o godzinie 7 i pół wieczorem. Bilety nabyte na op. **„Tanhaüser"** są ważne na operę **„Aida".** Kto chce może otrzymać pieniądze z powrotem. Jutro dnia 16-go października w południe po cenach ogólnie przystępnych **„Carmen",** wieczorem po cenach zwyczajnych **„Boris Godunow".** Dnia 17 po cenach ogólno przystępnych **„Faust"** (balet Noc Walpurgii). Bilety nabywać można. W próbach po raz 1-szy w Kijowie **„Quo Vadis"** muz. Nugesa, treść według powieści Sienkiewicza. Kompletnie nowa wystawa.

Teatr Dramatyczny. Dyrekcya A. Kruczynina. Dziś w sobotę, d. 15-go października po raz 9 ty wesoła komedya **„Stracona dziewczyna"** (La gamine) w 4-ch aktach. Początek o godzinie 8-ej wieczorem. W niedzielę dnia 16-go w południe po cenach zniżonych **„Żywy trup"** hr. Leona Tołstoja, wieczorem po raz 3 ci **„Naga"** (La femme nue) w 4 aktach. W próbach **„Manewry miłosne".**

Teatr „Sołowcowa". Dyrekcya M. BAGROWA. Dziś po raz 3-ci nowa sztuka G. Zapolskiej 1) **„Panna Maliczewska"** w 3 akt, 2) **„Bez klucza"** w 1 akcie. A. Awerczenko. Główne role wykonają pp: Budkiewicz, Ławrowa, Tokariewa; pp.: Bołchowskoj, Bogdanowski, Dnieprow, Radin, Smirnow. Reżyserya A. Sokołowskiego. Początek o godz. 8 wieczorem. Ceny zwyczajne. W niedzielę dnia 16-go dwa przedstawienia: w południe po cenach zniżonych po raz 1-szy po wznowieniu tragedya Szyllera **„Zbójcy"** w 5 akt. Wieczorem po cenach zwyczajnych po raz 14 hr. Leona Tołstoja **„Żywy trup"** w 12 tu obrazach. Rolę „Lizy" wykona M. Żwirblis, rolę „Fiedi" — E. Pawlenkow. W poniedziałek dnia 17-go 6-te ogólno-przystępne przedstawienie po raz 1-szy po wznowieniu **„Sokoły i kruki"** w 5 akt. Ks. Sumbatowa-Jużina. We wtorek dnia 18 go października po raz 2-gi wesoła kom. według powieści Staniukowicza 1) **„Marmurowa wdówka"** (Pasażerka), w 3 akt., 2) **„Jak on błagował przed jej mężem"** w 1 akcie B. Chon. W piątek dn. 21-go października benefis E. Niedlelina now. kom. G. Bahra 1) **„Ojcowie i dzieci"** w 3 akt., 2) **„Proch"** komedya żart w 1 akcie. Dzienna kasa teatru: **Br. Kohen** Kreszczatyk 25. Szczegóły w afiszach.

W próbach sztuka Jerzego Bielajewa **„Psisza"** w 4 akt. Na wystawienie tej sztuki posiadamy wyłączne prawo.

Refleksye.

Przyszli i kilku ludzi bezbronnych zamordowali. Nie w chwili uniesienia, nie zaślepieni gniewem, na chłodno, spokojnie zasypali gradem kul i odeszli, pozostawiając trupy i rannych. Bez sądu i tłomaczenia, za to jedynie, że zamordowani inaczej trzymali o sprawie, zamordowali towarzyszy pracy—robotników.

Zdarzyć to się mogło wszędzie, nie tylko w Polsce. Tylko że—nigdzie tak bezradnie nie staje społeczeństwo przed trupami ofiar, tylko, że nigdzie słowa potępienia, myśl zaradzenia złemu nie zawisa tak bezsilnie w powietrzu, jak na polskiej ziemi.

„Rozpraszanie ciemnoty, oświata!"— woła „Słowo" warszawskie, lecz wie dobrze, jak platonicznie brzmi ta zachęta, jak wielka przestrzeń drutów kolczastych, dołów wilczych dzieli myśl rzuconą od jej urzeczywistnienia.

Zabłąkana wśród tych przeszkód, oddychająca trującemi wyziewami, gubi się myśl, wypaczają uczucia najprostsze, powszechno-ludzkie, kojarząc bezmiar nienawiści bezsilnej z szaleństwem.

W mroku złowrogim tego połączenia rośnie owa zagadkowa łatwość zabójstwa, pogarda własnego i cudzego życia nie wobec rzeczy wielkiej i sprawy doniosłej, lecz w sprawach drobnych, w porachunkach codziennych, tylko dlatego, że tu zabójstwo jest najłatwiejsze, najbardziej bezkarne, na bezbronnym i nieprzygotowanym dokonywane.

Wyłania się z tego mroku—obok dobrze znanej postaci niewolnika tańczącego—maska wykrzywiona nienawiścią i strachem niewolnika-mordercy. Cierpliwy w kajdanach, posłuszny w jarzmie, o lada łachman, o kość niedogryzioną rzuca się na najbliższego z brzegu—na towarzysza i brata i gryzie na śmierć.

Słynęła kiedyś ta ziemia z rycerzy o męztwie niezłomnem, i sercu gołębiem, miała „rycerzy Maryi", co stawali w Jej służbie „z Boga ordynansu". Zabójstwem bezbronnych, podłem skrytobójstwem trudnił się zbir płatny, rzezimieszek nikczemny pod miecz katowski oddający marny swój żywot, dziś na to już przyszło, że w imię sprawiedliwości, w imię prawdy rzekomej padają strzały skrytobójcze, giną bezbronni—niewinni...

„...Dokąd odjeżdżasz cieniu, ręce załamawszy na pancerz?"

— — — — — — — — — —

W trujących oparach, wiszących nad ziemią polską, mąci się myśl, wzrok przygasa, przytępiona wrażliwość podsuwa złudzenia fantastyczne. Zacierają się barwy istotne przedmiotów, zbrodnia stroi się w szaty bohaterstwa a umysł zmęczony, gubiący się w labiryncie bez wyjścia, w męce bez końca, szuka w okół siebie jakiegoś punktu jaśniejszego, otuchy, nadziei.

Sny o potędze! „Siła elementarna" żywiołu, który wybucha dziś jak wulkan, a kiedyś ujęty w karby, stać się może potężną dźwignią przyszłości. Energia spętanego Prometeusza, szarpiącego się w krwawych zbrodniach! Ile słów, tyle złudzeń, tyle majaczeń chorych na jawie, tyle istnień beznadziejnie zabłąkanych wśród drutów kolczastych i wilczych dołów naszego istnienia.

Trwa w dalszym ciągu porachunek o te złudzenia. Spłacamy je—czem możemy, więc—nowemi ofiarami, więc demoralizacyą najmniej odpornych, najbardziej wrażliwych warstw narodu, a kto wie, jak drogo jeszcze za nie zapłacimy.

Płacimy również wypaczeniem myśli politycznej. Bezradni wobec faktów złowrogich, zamiast szukać sposobu zaradzenia, idziemy w kierunku najmniejszego oporu, w trudnej chwili, kiedy nietylko na czyn, na myśl nawet zdobyć się nie łatwo.

Każda sprawa wielka tylko wówczas ma widoki powodzenia, kiedy przejęte nią masy zdolne są do ofiarnych czynów, do zrzeczenia się swych drobnych osobistych widoków, do wytrwania i przetrwania w poświęceniu. Zwycięstwo w wielkiej sprawie kulturalnej czy politycznej, to przedewszystkiem zwycięstwo instynktów zbiorowej solidarności, zbiorowej moralności nad człowiekiem zwierzęciem, nad zacietrzewieniem, jakie się w walce codziennej o byt wytwarza.

Pierwiastki moralne w najszerszem słowa tego znaczeniu stanowią o zbiorowej sile odporności, prężności.

Drapieżność w porachunkach osobistych o lada kość, o łachman, stawianie swego interesu, lub interesu najbliższego zrzeszenia interesów ekonomicznych ponad wszelkie nakazy moralności obowiązującej, ponad życie ludzkie, tchórzliwa drapieżność wobec bezbronnych i nieprzygotowanych jakież zawierać może pierwiastki twórcze?

Sprawiedliwość społeczna! Czyż dość jest zawiesić szyld abstynencyi nad szynkiem, aby stał się on szkołą trzeźwości? Czyż dlatego tylko, że każda banda zbójecka ulegać musi bezwzględnie rozkazom herszta, ma ona być szkołą karności i porządku?

Z tego chaosu myśli bierze swój początek owe przyćmienie dziwne, jakiś bezwład sądu moralnego, paraliżującego jego sprawność i skuteczność. Majaki myśli, skrawki fantastycznej teoryi wyłaniają się z tego chaosu, niszcząc jedyną broń, jaką społeczeństwo rozporządza wobec zbrodni i zamętu.

Tylko oczyszczona z tych naleciałości chorobliwych, tylko do należytej sprawności i stanowczości doprowadzona stać się może opinia publiczna bronią skuteczną, jedyną, jaką dziś rozporządzamy.

A chodzi przecież nie o fakt pojedyńczy, nie o zbrodnie jednostek, lub grup, o rzecz większą, największą chodzi: o zdrowie ducha zbiorowego.

Idem.

Rewolucya w Chinach.

Losy rewolucyi.

Smutny koniec przepowiada rewolucyi chińskiej dr. v. Makay z Monachium, który w berlińskiej „Deutsche Tagesztg." rozwodzi się o niej w obszernym artykule. Rewolucya wybuchła z powodu niezadowolenia narodu chińskiego z dynastyi panującej, która spowodowała ekonomiczny upadek i utratę wpływów politycznych Chin. Dynastya Mandżu moralnie bardzo podupadła i nie jest zdolna do kierowania państwem tak olbrzymiem. — Chińczycy głoszą to bez obawy, a jedno z chińskich pism radykalnych „Hsiwanapao" pisze wprost:

„Niechaj cesarz uroczystym edyktem wszystkie winy z powodu tych opłakanych stosunków weźmie na siebie i ślubuje niebu, że w ciągu 30 lat nie rozpocznie żadnych nowych reform, bo one i tak nadużywane są tylko do wyzyskiwania narodu".

Dr. v. Makay twierdzi, że w Chinach dzieje się obecnie to samo, co dawniej w państwach europejskich, szczególnie we Francyi, gdzie królów zrzucano z tronów, a w rezultacie powstawała zupełna anarchia. Naród chiński, zdaniem autora, nie jest zdolny do przeprowadzenia żadnych reform i do zastosowania się do nich, bo przeszkadza im w tem ich—religia, a raczej chaos wielu wyznań religijnych w Chinach, które sprawiają zamieszanie pojęć. Przytem chińczycy są bardzo zabobonni i na każdym kroku obawiają się różnych złych duchów, wierzą we wróżby i drogo płacą, aby tylko odsunąć jakieś niebezpieczeństwo, grożące od różnych „strachów" i t. p. W pieśniach swoich chińczycy wysławiają narody europejskie walczące o wolność i opłakują los narodów „zgubionych", jak polaków, egipcyan i t. d. Czynią to zaś w tym celu, aby przestrzedz naród chiński przed podobnym losem, jeżeli dynastya panująca nie zostanie usunięta.

Autor nie wierzy w zapewnienia komitetu rewolucyjnego, że powstanie nie zwraca się przeciw cudzoziemcom i że nie grozi im żadne niebezpieczeństwo, bo chińczycy nie znoszą cudzoziemców, a przywódcy rewolucyonistów lada chwila mogą wydać hasła rzucenia się na „obcych", gdy w inny sposób nie będą mogli zyskać stronników wśród szerokich mas.

W końcu twierdzi p. Makay, że z tych względów rewolucya chińska nie przyniesie trwałych następstw; chińczycy może zdołają obalić dynastyę, ale republiki jako takiej, w którejby ład panował, nie utworzą.

Jak widać, dr. Makay opisuje rewolucyę z najczarniejszej strony i wogóle bardzo pesymistycznie na nią się zapatruje. Chociaż nie ze wszystkiem można podzielać jego obawy, warto się jednak nieco zastanowić nad jego wywodami.

Nastroje i pogłoski.

Posłowie omawiają obecnie pogłoski i nowiny. Podkreślają oni, że powrót nowego premiera do Petersburga zaznaczył się nominacyą Charitonowa, kontrolera generalnego, zastępcą prezesa rady ministrów w razie jego wyjazdu z Petersburga, oraz nominacyą hr. Wittego prezesem komitetu finansów, dymisyą Kurlowa i decyzyą październikowców odłożenia na długi czas debatów nad miłym ich sercu projektem wyodrębnienia Chełmszczyzny. W tych faktach szukają wskazówek, co do kierunku polityki nowego premiera. W nominacył Charitonowa widzą cios dla ministra sprawiedliwości, który ze względu na swe stanowisko, miał wiele podstaw do pretendowania o zastępstwo Kokowcewa, w razie jego nieobecności.

Co się tyczy nominacyi hr. Wittego, to zdania są podzielone. Niektórzy posłowie widzą w tem jedynie zwykłą uprzejmość w stosunku do wpływowego członka Rady Państwa. Październikowcy zaś, którzy są niezbyt zadowoleni z tej nominacyi, przypisują jej pewne znaczenie polityczne. Według ich twierdzenia, Kokowcew, który w ostatnich czasach znajdował się w blizkich stosunkach z Wittem, i dąży do tego, by powierzyć mu tekę ministra finansów, pozostawiając dla siebie tylko stanowisko prezesa rady ministrów i ogólne kierownictwo polityką rządu.

W każdym razie znamiennym jest ten fakt, że dotychczas w sferach panował wrogi stosunek do Wittego, a obecnie zgodzono się na jego nominacyę.

Co się zaś tyczy spodziewanych w ministerstwie spr. wewn. dymisyi i nominacyi, to krążą już pogłoski w Pałacu Taurydzkim o poważnej walce, która jakoby się już rozpoczęła pomiędzy Kokowcewem a nowym ministrem spr. wewn. Pogłoski te pochodzą głównie od skrajnej prawicy, która nie ukrywa swej nienawiści do nowego premiera i twierdzi, że utrzyma się on niedługo na swem stanowisku. Otóż prawicowcy twierdzą, że głównem źródłem nieporozumień było to, iż Kokowcew chciał odebrać kierownictwo przyszłymi wyborami do instytucyi prawodawczych ministrowi spr. wewn. i powierzyć je Kryżanowskiemu, uprosiwszy go, by pozostał na obecnem swem stanowisku. Makarow miał się nawet rzekomo zgodzić na taką kombinacyę, dopiero nalegania prawicy skłoniły go do opozycyi.

Z tego zaś, że październikowcy postanowili debatować nad finlandzkim projektem prawa, wnioskują, że Kokowcew, który jest zasadniczo przeciwny projektowi wyodrębnienia Chełmszczyzny, uważając go za szkodliwy, nie będzie oponował przeciwko finlandzkim projektom prawa. Wogóle zaś wśród październikowców panują dwa prądy w stosunku do Kokowcewa. Jeden odłam uważa, że należy kontynuować nacyonalistyczną politykę Stołypina i zamierza zająć opozycyjne stanowisko w stosunku do Kokowcewa, drugi zaś — grupujący się koło prezydenta Dumy Rodzianki, uważa, że należy się stosować w działalności parlamentarnej do wskazówek nowego premiera, by zapewnić sobie jego poparcie na wyborach. Nie kryją również swego zamiaru popierania Kokowcewa i tak zwani niezawiśli nacyonaliści, grupujący się dokoła Krupieńskiego. Co zaś do nacyonalistów, to twierdzą, że ich opozycyjne stanowisko potrwa niedługo, gdyż im więcej, niż którejkolwiek innej partyi, zależy na poparciu premiera podczas przyszłych wyborów.

Wreszcie kursują pogłoski, że ma powstać nowa frakcya t. zw. ziemska, na czele której stanie Chomiakow, a do której wejdą postępowcy, bezpartyjni i lewicowi październikowcy. Ma ona rzekomo zjednoczyć około 80 posłów.

Inicyatorowie jej zamierzają z niej stworzyć pewnego rodzaju centrum lewicowe. Przypisują jej duże znaczenie polityczne, wobec jej liczebności oraz tego, że będzie ona przeciwniczką polityki nacyonalistycznej, Kokowcew może więc w niej znaleźć poparcie.

Oprócz tego w sferach parlamentarnych dużo mówią o tem, że Makarowowi trudno sobie dobrać pomocników. Niektórzy z jego b. kolegów, do których się zwracał, odpowiedzieli mu odmownie.

Pogłoski, które się ukazały w prasie o zaproponowaniu stanowiska wiceministra spr. wewn. prezesowi kijowskiej izby sądowej Mejsnerowi, zdają się być wiarogodne. Jednakże przeciwko tej nominacyi prowadzą energiczną kampanią osoby, które uważają, że wiceminister spr. wewn., jako zarządzający „ochraną", powinien być dobrze obznajmiony z organizacyą departamentu policyi, której p. Mejsner dokładnie nie zna.

O „Poddanych Królestwa Polskiego".

W warszawskim sądzie okręgowym rozpoznawana była sprawa, o wytoczeniu której donosiliśmy niedawno. Rejentowi z Lublina, Piotrowi Turczynowiczowi postawiono następujące zarzuty;

1) Że dnia 30 stycznia 1909 roku, wbrew artykułowi 90 ustawy notaryalnej pod pozorem prywatnej spółki komandytowej sporządził akt takiego stowarzyszenia, które ze względu na swe cele i zakres działalności nie mogło powstać drogą aktu rejentalnego, lecz wymagało pozwolenia władzy rządowej.

2) Że wbrew artykułowi 23 kod. handl. zaaprobował nadanie stowarzyszeniu nazwy „Lubelskie Towarzystwo Ziemiańskie", bez dodania do tej nazwy nazwisk solidarnie odpowiedzialnych członków.

3) Że w kwestyi wstępowania nowych członków i likwidacyi stowarzyszenia zamieścił warunki, pozbawiające członków komandytowych praw, przysługujących im z mocy art. 1861 i 1871 kod. cyw.

4) Że dwukrotnie umyślnie użył w akcie jawnie nielegalnych wyrażeń „poddani Królestwa Polskiego", zaś w paragrafie ósmym wprost odłączył ich od poddanych Imperyum Rosyjskiego, przeciwstawiając jednych drugim, podczas, gdy gubernie Król. Polskiego wchodzą w skład Imperyum, które, na mocy praw zasadniczych stanowi całość nierozdzielną; mieszkańcy zaś Imperyum, oprócz cudzoziemców, są i noszą nazwę „poddanych rosyjskich", lecz nie poddanych poszczególnych części Imperyum.

Rejent Turczynowicz nie przyznał się do winy, twierdząc, że polecił kancelaryi swojej przepisać dostarczony mu przez p. Stanisława Śliwińskiego gotowy projekt spółki, opracowany, jak go poinformowano, przez trzech najwybitniejszych adwokatów warszawskich. Robota była pilna, gdyż wszystkim wspólnikom śpieszyło się. Stąd powstały pewne uchybienia formalne, które zresztą nie zawierają materyału dla represyi karnej.

Prokurator Rudanowskij w długiem przemówieniu dowodził winy rejenta.

Cel stowarzyszenia: nabywanie i sprzedaż dóbr ziemskich, parcelacya, wydawanie pożyczek na ziemię, urządzenie gospodarstw leśnych itd., wszystko to wykazuje, jak obszerny był zakres działalności stowarzyszenia i dowodzi, że rejent T., sporządzając taki akt z pobudek politycznych, usiłował obejść prawo, zatwierdził stowarzyszenie, które zatwierdzić tylko może władza państwowa.

Sama nazwa stowarzyszenia, bez wymienienia nazwisk członków, jest również nieprawna; użyty w niej wyraz „Ziemskie" mówi dużo (tu prokurator wyjaśnia znaczenie tego wyrazu, zestawiając go z wyrazem „ziemstwa").

Czas, w jakim powstało towarzystwo, cała treść jego, zakres działalności, wszystko to dowodzi, że rejent politykował.

Następnie prokurator przechodzi do inkryminowanego wyrażenia „poddani Królestwa Polskiego".

„Takich poddanych nie znam—mówi prokurator—nie zna ich i prawo. Mieszkańcy Imperyum noszą nazwę „poddanych rosyjskich". To powinien wiedzieć i rejent T., tak, jak wie dobrze, że gdyby nie był poddanym rosyjskim, nie mógłby zajmować urzędu rejenta".

Obrońca oskarżonego, mec. Fr. Nowodworski, zaznacza przedewszystkiem niesłuszność pierwszego zarzutu oskarżenia.

Co do obejścia art. 90 ustawy notaryalnej przez przyjęcie aktu organizacyi pod postacią spółki instytucyi, która tylko na zasadzie zatwierdzonego statutu istnieć może, oskarżenie jest zgoła bezzasadne i na niczem nie oparte, skoro nie wskazuje ono przepisu prawa zakazującego, skoro zakres działalności spółki jest legalny.

Również bezzasadny jest zarzut drugi (pogwałcenie 1001 i 1871 art. kod. cyw.); przepisy te, jako niemające na względzie ani bezpieczeństwa publicznego, ani moralności publicznej, mogą być zmieniane przez umowy, które dla stron posiadają moc prawną (art. 1134 k. c.).

Niesłuszny jest i trzeci zarzut, że nazwa spółki, jako bezimienna, obraża art. 23 kod. handl.

Przechodząc do inkryminowanego wyrażenia „poddani Królestwa Polskiego", obrońca zaznacza, że w wyrażeniu tem nie można dopatrzeć się wyrażenia jawnie przeciwnego prawu, a tembardziej zagrażajacego spokojowi lub bezpieczeństwu publicznemu, bo nazwa ta jest użyta w obowiązującym kodeksie cywilnym, i to nietylko w tekście oryginalnym polskim, lecz i w przekładzie rosyjskim, dokonanym w 1869 roku z rozkazu Najwyższego, w wydaniu b. Komisyi Sprawiedliwości.

Wobec tego przekładu ustać winno powoływanie się na przekład Klajnermana i Stawskiego.

Oskarżenie przytacza, że inkryminowana rejentowi nazwa uwłacza zasadzie jedności i niepodzielności państwa Rosyjskiego i powołuje się na Zasadnicze Ustawy Państwowe, które mówią o „poddanych rosyjskich".

Jednakowoż i w ustawach Cesarstwa jest rozróżnienie osób, pochodzących z gub. Królestwa Polskiego od obywateli Cesarstwa, a nadto rozróżnia się tam poddanych rosyjskich od poddanych Najjaśniejszego Pana w Finlandyi; podobnież art. 1287 i nast. zbioru ustaw cywilnych Cesarstwa rozróżniają spadkobranie po osobach, należących do ludności gubernii Król. Polskiego.

W każdym razie sama inkryminowana nazwa, jako mieszcząca się w kodeksie cywilnym, nie ma charakteru przepisu politycznego, lecz określa stan cywilny, i dla określenia tegoż stanu była użyta w roztrząsanej umowie.

Czy można użycie jej uważać za jawne pogwałcenie prawa?

Wszak sąd okręgowy lubelski na ogólnem zebraniu członków orzekł, że wyrażenie „poddani Królestwa Polskiego", jako z prawa obowiązującego zaczerpnięte, nie może być uznane za „jawnie sprzeczne z prawem".

Dalej obrońca uzasadnia, że wobec pośpiechu, nawału pracy w kancelaryi, rejent T. był w warunkach niepomyślnych, sprzyjających popełnieniu omyłki, lub nieścisłości wskutek niedopatrzenia.

Nawet względem sędziów prawo uwzględnia omyłki w wyrokowaniu, wynikające wskutek nieporozumienia, wadliwego tłomaczenia prawa (art. 370 kod. kar.) i te wykroczenia traktuje bardzo łagodnie.

Po godzinnej naradzie przewodniczący członek sądu Lwowicz ogłosił wyrok sądu.

Sąd uznał rejenta Turczynowicza winnym i po zastosowaniu okoliczności łagodzących skazał go:

1) na złożenie z urzędu;

2) na zabronienie mu w przyszłości zajmowania podobnego urzędu;

3) na trzy tygodnie aresztu na odwachu.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

— **Z berdyczowskiego ziemstwa.** W dn. 10 b. m. prezes zarządu ziemskiego A. Suwczynskij i wiceprezes Kuzniecow złożyli na ręce gubernatora kijowskiego podanie o dymisyę: pierwszy z powodu choroby, drugi dla przyczyn osobistych; czynności swe spełniać będą do cza-

su I-szej sesyi ziemstwa, naznaczonej na 25-ty b. m., podczas której odbędzie się wybór nowych członków zarządu.

Zarząd ziemski przygotował już projekt budżetu na rok 1912, według projektu tego podatki ziemskie w powiecie berdyczowskim mają być zwiększone o 52%.

— **Sesya ziemstwa powiatowego w Nowej Uszycy.** Dnia 6-go b. m. w Nowej Uszycy rozpoczęło swe obrady ziemskie zgromadzenie powiatowe. W pierwszym dniu załatwione zostały kwestye formalne oraz na wniosek prezesa uchwalono złożyć składkę w wysokości 500 rb. na projektowany pomnik Stołypina. Poza tem podzielono referaty zarządu ziemskiego pomiędzy komisye, które też niezwłocznie przystąpiły do swych prac. Na drugi dzień rozpoczęły się obrady zgromadzenia. Budżet ziemstwa obliczony został na sumę 365,225 rb. 58 kop. Na cele szkolnictwa przeznaczono przeszło trzecią część środków, któremi ziemstwo rozporządza, a mianowicie 136,246 rb. 16 kop., w tej liczbie na szkoły cerkiewne 33,391 rb. 21 kop. W komisyi finansowej widoczną była tendencya zmniejszania pozycyi rozchodowych budżetu, zaproponowanego przez zarząd ziemski. Jednakże zgromadzenie w większości wypadków przyznało wydatki w wysokości proponowanej przez zarząd, a pozycyę wydatków drogowych zwiększyło nawet. Zarząd obliczał wydatki w tej pozycyi na 10,000 rb., zgromadzenie uchwaliło 18,000 rb.

— **Sesya ziemstwa powiatowego w Lipowcu.** Dnia 10-go października w Lipowcu rozpoczęły się obrady lipowieckiego ziemstwa powiatowego. Przewodniczył obradom p. Babajew, sekretarzem był p. A. Bydłowski.

Na pomnik Stołypina przeznaczono 1000 rb. Dokonano wyborów na urząd trzeciego członka zarządu ziemskiego. Obrany został p. A. Żelechowski. On również obrany został na stanowisko wiceprezesa ziemstwa. Po dyskusyi nad programem i najbliższemi zadaniami prac ziemstwa w zakresie szkolnictwa uchwalono, że środki na budowę nowych gmachów szkolnych mają być czerpane z długoterminowych pożyczek, zaciąganych w tym celu, nie zaś z opodatkowania. Wszystkie rozpoczęte budowy mają być ukończone w r. 1912, zaś na dalsze budowy wystarać się o pożyczkę długoterminową w wysokości 150,000 rb. Przed 1 maja r. p. ma być opracowany plan sieci szkolnej. Postanowiono przeznaczyć na poprawę istniejących budynków szkolnych 5,000 rb.

— **Sesya ziemstwa powiatowego w Winnicy.** W trzecim dniu obrad ziemstwa powiatowego w Winnicy (d. 11-go b. m.) rozpatrzono w dalszym ciągu szereg wniosków, dotyczących pomocy agronomicznej ziemstwa. Między innemi komisya złożyła wniosek oddania do rozporządzenia podolskiego T-wa rolniczego środki przeznaczone na popieranie hodowli bydła, ziemstwo bowiem nie ma odpowiednich fachowców.

Chociaż podolskie T-wo rolnicze już ma za sobą szereg lat zasług, położonych dla hodowli bydła w kraju, ma odpowiedni zastęp pracowników w tym kierunku i niewątpliwie jaknajracyonalniej mogłoby wyzyskać subwencyę, proponowaną przez komisyę, jednak szereg mówców powstawał przeciw temu wnioskowi, twierdząc, że ziemstwo nie powinno w pracy swojej posługiwać się żadnemi instytucyami społecznemi. Wszakże wniosek powyższy został uchwalony, uchwalono również subwencyę dla pod. T-wa roln. na utrzymanie instruktora przemysłu domowego i rękodzielnictwa.

Polecono zarządowi ziemskiemu opracować projekt założenia przez ziemstwo szkółki drzewek.

Następnie weszły pod obrady wnioski, dotyczące szkolnictwa. Zarząd ziemski wypracował plan budowy sieci szkół wiejskich, obliczony na 10 lat, począwszy od r. 1912. Dzieci w wieku szkolnym powiat liczy koło 20,000. Jest w powiecie 59 szkół ministeryalnych z 85 kompletami i 105 szkół cerkiewno-parafialnych z 122 kompl. Trzeba jeszcze założyć 220 szkół, co wynosi 22 szkoły rocznie. Referat zarzadu przyjęto bez dyskusyi.

Odrzucono prośbę inspektora szkół ludowych o udzielenie 1860 rubli na wprowadzenie gimnastyki i ćwiczeń wojskowych w szkołach ludowych.

W sprawie subsydyonowania szkół cerkiewnych wywiązała się dyskusya, w której stwierdzono fatalny stan tych szkół, aczkolwiek utrzymywane są one prawie wyłącznie przez ziemstwo. Ziemstwo dawało na te szkoły 31,698 rubli, podczas gdy synod tylko 2,470. Oprócz tego wydział duchowny prosi o zwiększenie subwencyi ziemstwa o 21,000 rubli.

— **Strajk robotników w cukrowni.** Przed paru dniami, jak donosi „Kijewlanin" wskutek strajku robotników wstrzymane zostały roboty w cukrowni „Denhofówka". Zachodzą obawy czy strajk ten nie wywoła takiego samego ruchu w innych miejscowościach, gdzie, jak powiadają, już od pewnego czasu krażą gawędy o strajkach.

— **Grzywny.** W czterech północnych gminach pow. radomyskiego, gdzie grunty włościańskie stykają się z lasami rządowymi, włościanie ciągle są skazywani na grzywny już to za pasienie bydła w lesie, już to za zbieranie grzybów i jagód. W gminie iwankowieckiej 4,951 włościan było skazanych na grzywny, wynoszące razem 15,751 rb. 18 kop., w gminie szepielickiej 363 włościan—na sumę 4,657 rb. 87 kop. w gminie mastynowieckiej 134 włościan na sumę—763 rb. 39 kop., oraz w gminie czarnobylskiej 13 włościan na sumę—17 rb. 52 kop. Przy ściąganiu tych kar często dochodzi do sprzedaży z licytacyi mienia włościan.

— **Tani trunek wyskokowy.** W pow. mohylowskim (we wsiach Serebryja, Niemija, w m-ku Jaryszów) włościanie spijają się obecnie tanim trunkiem, sfabrykowanym ze spirytusu denaturowanego za pomocą zmieszania jego z wodą i rozmaitymi korzeniami. Trunek ten jest o osiem razy tańszy od wódki. Włościanie nazywają go „chanża" i powiadają, że z początku „śmierdzi i wywołuje nudności, ale kiedy się człowiek przyzwyczai—to nic"

Bez maski.

We wczorajszym liście do redakcyi pan Józef Starorypiński wyraża zdziwienie, że w poruszonej przez niego a palącej kwestyi nasion buraczanych żadnego dotychczas zgłoszenia do syndykatu nie nadeszło...

Jest to dziw wielki, ale i — powszedni...

Jest to dziw, który — nikogo już nie dziwi...

Bo przecie i cała wogóle kwestya nasion buraczanych w pełnej swej rozciągłości i w dzisiejszej swej postaci należy do liczby tych dziwolągów niesłychanych, które w historyi gospodarki wszechświatowej o nazwę „osobliwości polskich" śmiało konkurować mogą...

Panowie producenci ubolewają nad „anormalną" stratą, poniesioną przez nich w roku bieżącym wskutek niepraktykowanego podskoczenia cen na rynkach zagranicznych... Lecz wszyscy przeszliśmy już dawno do porządku (... spokojnego) dnia nad pytaniem — ile milionów rocznie traci kieszeń polska, oddając olbrzymie zarobki handlu nasiennego w obce ręce...

Naturalnie posłyszę na to w odpowiedzi: — „to panie inna kwestya"!... — a odpowiedź ta (szablonowa, bo we wszystkich podobnych wypadkach stale stosowana) będzie brzmiała takim tonem górnego lekceważenia, jak gdyby cztery powyższe wyrazy nietylko naszą niezaradność usprawiedliwiały, lecz i świadczyły zarazem o mojej „niepraktyczności", która... bicz z piasku kręcić usiłuje...

Bicz z piasku!...

Frazes z rodziny frazesów „uspokajających", ktory zawsze i wszędzie nogi polskie plącze.

Ile tylko razy wobec groźnych widm ostatecznego wysadzenia z siodła, zabrzmią głosy, nawołujące do wzmożonej czujności i bardziej intensywnych wysiłków nietylko w pracy, ale i w przedsiębiorczości gospodarczej, zawsze jak ponure echo rozlegają się zewsząd senne westchnienia: — „to nie dla nas"..., „to nie u nas"..., „to nie w tych warunkach, w jakich los nas postawił"...

Energia w pracy poszczególnych jednostek z każdym rokiem wśród nas wzrasta, lecz „zmysł handlowy", lecz energia gromadzka, lecz czyny twórcze, które z solidarnej łączności płyną i w zwartych kooperatywach należne ujście znajdują — wszystko to w głuchym śnie spoczywa i na gromy rzeczywistości reaguje:— albo „gorzkiem" wyrzekaniem, albo zgrzytem:— „poco wy kraczecie, kiedy i bez tego żyć trudno a otucha znikąd nie nadpływa"...

... Więc szukamy owej „otuchy" w gnuśnej ciszy przemilczeń *świadomych*... Więc wleczemy się dobrowolnie, a raczej odruchowo (... bo żyć przecie jakoś trzeba) w samym ogonie ciurów pracy wszechświatowej... Więc obok ciężarów istotnie strasznych, a od nas niezawisłych, gromadzimy olbrzymie zwały ciężarów iście swojskich, bo naszą własną dłonią stworzonych, które kiedyś pokoleniom przyszłym gradem kamieni drogę życiową zaścielą...

Do tych zaś, którzy w takich wypadkach martwe milczenie za grzech uważają... do tych mówi się zwykle: — „Skąd aść do tego przychodzisz, abyś nauki miał nam udzielać?... Wyrywając się, jak Filip z konopi, naprózno *roztERkę* siejesz i ludziom pracować spokojnie przeszkadzasz"?!...

To też kandydatów na godność tego rodzaju... „Filipów" coraz mniej i wszyscy z nielicznymi wyjątkami, pracujemy — *spokojnie*...

Czarny Jegomość.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 15 (28) Jadwigi Wd.
Jutro 16 (29) Martyniana M.

Wschód słońca o godz. 6 m. 43
Zachód słońca o godz. 4 m. 43.
Długość dnia godz. 10 m. 00.

Kalendarzyk Historyczny.

28 października n. st.

Roku 1423. Na zjeździe prałatów i panów w Warcie dokonano dopełnienia prawodawstwa Kazimierza Wielkiego Statutem Warckim.

— **Pp. Zawadzcy w P. T. G.** Dowiadujemy się, że w przyszłą sobotę w lokalu Polskiego T-wa Gimnastycznego (Kreszczatyk 28) odbędzie się jeszcze jedno przedstawienie pp. Zawadzkich, na które złożą się najbardziej udatne sztuki z programu sympatycznej pary artystycznej.

— **Walne zebranie sekcyi wioślarskiej P. T. G.** Jutro (w niedzielę) o g. 5 po południu odbędzie się w lokalu P. T. G. walne zebranie sekcyi wioślarskiej. Porządek dzienny obejmuje: sprawozdanie z działalności sekcyi za sezon ubiegły i wybory nowego wydziału.

— **Walne zebranie członków Koła Literatów i Dziennikarzy Polskich.** Przypominamy, że doroczne walne zebranie członków miejscowego Koła Polskich Literatów i Dziennikarzy odbędzie się nieodwołalnie jutro (w niedzielę) w lokalu P. T. G. o g. 8 wieczorem. Zebranie to będzie prawomocne, stawi się bowiem na nie wymagana przez statut liczba członków zamieszkałych w Kijowie.

— **Wycieczka piesza.** Jutro o 10 z rana wyrusza z lokalu P. T. G. wycieczka piesza do Darnicy. Udział w niej przyjmują druhinie i druhowie.

— **Z T-wa pomocy doraźnej uczącej się młodzieży.** Zarząd T-wa pomocy doraźnej uczącej się młodzieży wystosował do rady miejskiej prośbę o przyznanie mu jakiejkolwiek zapomogi rocznej.

— **Rychło w czas.** Onegdaj, d. 13 b. m. jeden ze współpracowników „Dziennika Kijowskiego", delegowany w swoim czasie przez redakcyę, jako sprawozdawca z przebiegu uroczystości sierpniowych, otrzymał od policyi zawiadomienie, iż bilet wstępu na uroczystości, nie może mu być wydany. Podanie o wydanie powyższego biletu zostało złożone p. gubernatorowi w d. 24 sierpnia i dotychczas pozostawało bez odpowiedzi.

— **Sprzedaż domu.** Dowiadujemy się, iż p. Grzegorz Bogrow, ojciec zabójcy prezesa rady ministrów Stołypina sprzedał swój dom w Kijowie przy Bibikowskim Bulwarze i zamierza nie wrócić już do kraju.

— **Z giełdy.** Pod wpływem otrzymanych dziś w Kijowie telegramów o zawarciu w Antwerpii warunkowych tranzakcyi na cukier rosyjski na sumę około 11 milionów rubli, świadectwa konwencyjne na tutejszej giełdzie cukrowej podniosły się do 75 kop. za pud.

— **Nabożeństwo żałobne.** Wczoraj, jako w 40-dniową rocznicę śmierci b. prezesa rady ministrów Stołypina, zostały odprawione w Ławrze nabożeństwa żałobne za jego duszę, na których była obecna przybyła dziś w nocy wdowa po zmarłym premierze p. Olga Stołypinowa z córkami, brat zmarłego A. Stołypina, wiceminister spraw wewnętrznych A. Łykoszyn, D. Neuhardt, zarządzający kancelaryą ministra spraw wewn. J. Knoll oraz wyżsi urzędnicy miejscowi z general-gubernatorem i gubernatorem na czele.

Na nabożeństwo przybyła deputacya starostów wiejskich z gub. riazańskiej z jednym z naczelników ziemskich.

Po nabożeństwie wygłosili mowy wiceprezes woroneskiego Związku narodu rosyjskiego i duchowny bratstwa preobrażeńskiego z Kiejdan.

— **Komunikacya bezpośrednia.** Z chwilą wprowadzenia nowego zimowego rozkładu jazdy na kolejach Południowo-Zachodnich wprowadzone zostały pociągi bezpośredniej komunikacyi w następujących nowych kierunkach: Kijów-Granica, Kijów-Nowosielica, Odesa-Nowosielica, Chrystynówka-Czerkasy i Kijów-Birzuła.

Wagony mieszane I i II klasy w pociągach kuryerskich № 9 i 10 poraz pierwszy odejdą z Kijowa i Granicy w dniu dzisiejszym. Dzisiaj również zaczęła kursować z Kijowa grupa Kijów-Nowosielica (pociągi №№ 5 i 6); grupa ta z Nowosielic przyjdzie po raz pierwszy jutro. Oprócz tego kursujące dotychczas pomiędzy Kijowem a Malinem pociągi №№ 40 i 45 nie będą odtąd dochodziły do Malina, lecz tylko do Teterowa. W dniu dzisiejszym pociąg № 45 po raz ostatni wyruszy z Malina, z Kijowa zaś już dziś pociąg do Malina nie odejdzie.

— **Głośna sprawa.** Sprawa adw. przys. Finna, pom. adw. przys. Rywlina i W. Epsztejna (syna) w celu zabezpieczenia przebiegu rozpraw przed jakimikolwiek wpływami postronnymi zamiast w Kijowie rozpatrywana będzie d. 18 bież. miesiąca podczas sesyi wyjazdowej czernihowskiego sądu okręgowego w Ostrze z udziałem sędziów przysięgłych. Wymienione osoby, jak wiadomo, oskarżone są o defraudacyę sum, należących do administracyi cukrowni Romanowieckich. Adw. przys. Finna bronić będzie adw. przys. J. Szrag (z Czernihowa) i B. Jakubowski, W. Epsztejna—adw. przys. M. Murawjew (z Moskwy), Rywlina—adw. przys. J. Leszcz.

— **W sprawie wodociągów.** Radny p. Kowalewskij złożył prezydentowi miasta deklaracyę, w której proponuje zastosować nowe filtry, wskazane mu przez jednego inżyniera, które jakoby mają dawać idealnie czystą wodę.

— **Wyjazd prezydenta miasta.** Prezydent miasta p. Djakow wyjechał wczoraj do Petersburga celem uzyskania dla miasta pozwolenia na emisyę pożyczki obligacyjnej na zasklepienie rynsztoków i zrealizować pożyczki już zatwierdzone. Oprócz spraw miejskich p. Djakow zamierza wszcząć szereg kwestyi, dotyczących urządzenia wystawy w r. 1913 w Kijowie oraz poczynić starania o uzyskanie zapomóg rządowych dla wystawy. Prezydent miasta zabawi w Petersburgu około 10 dni. Zastępować go będzie w urzędowaniu d-r Burczak.

— **W sprawie podatku.** Dziś w klubie właścicieli kamienic odbędzie się zebranie właścicieli kamienic, poświęcone kwestyi nowego systemu pobierania podatków państwowych od nieruchomości, skutkiem czego podatek wzrósł do ogólnej sumy przeszło 1 mil. rb. Na zebraniu zostanie przedyskutowany wniosek wszczęcia starań o podwyższenie podatku tylko o 50 proc. ponad normę dotychczasową. Kwestya nowego podatku dotyczy nietylko właścicieli kamienic, lecz posiada ogólniejsze znaczenie, ponieważ ci ostatni nie omieszkają nowe ciężary podatkowe przełożyć na lokatorów.

— **Podatek ładunkowy.** Naczelnik wydziału służby handlowej kolei Poł.-Zach., p. Chiżniakow, zawiadomił prezydenta miasta, że zarząd kolei opracował już projekt przepisów, dotyczących ściągania podatku ładunkowego z przywożonych i wywożonych z Kijowa towarów. Pobieranie podatku można zacząć, jak tylko między miastem a zarządem kolei przyjdzie do ostatecznego porozumienia. Ponieważ będą go pobierać zarówno na stacyi Kijów kol. Poł.-Zach., jak i M.-K.-Woroneskiej, koniecznem jest zacząć go pobierać na obydwu stacyach jednocześnie. Wobec tego p. Chiżniakow prosi o uregulowanie tej sprawy z zarządem kolei Moskiewsko-Kursko-Woroneskiej.

— **Niemiłe sąsiedztwo.** Mieszkańcy Sołomenki wystosowali do prezydenta miasta prośbę o skasowanie na tem przedmieściu składów szmat, które powstały tam wówczas, kiedy Sołomenka była zupełnie niezaludniona. Do tych składów, wydzierżawionych przez osoby prywatne, zwożą nietylko szmaty, lecz i kości rozmaitych zwierząt, które często padły skutkiem chorób zaraźliwych. Wobec tego składy wcale nie przyczyniają się do uzdrowotnienia miejscowości, szczególnie jeśli wziąć pod uwagę, iż woda, w której to wszystko się wygotowuje, wylewa się wprost na ulicę. W końcu zapach kości zwabia tu stada głodnych psów, które się rzucają na przechodniów, a statystyka policyjna notuje kilka wypadków pokąsania ludzi przez wściekłe psy.

— **Nominacye.** Nauczyciel szkoły handlowej w Berdyczowie, Daszkiewicz został mianowany inspektorem szkoły handlowej w Elizawetgradzie. Nauczyciel technicznej szkoły kolejowej w Kijowie inż. techn. Niemołodyszew został mianowany dyrektorem technicznej szkoły kolejowej w Omsku; na jego zaś miejsce przeniesiony został dyrektor tejże szkoły w Omsku, inż.-mech. Petrow. W zarządzie akcyzy: kontroler cukrowni 4 okręgu Grabinienko—kontrolerem 5 okręgu.

— **Zatwierdzenie.** Gubernator kijowski zatwierdził ustawę kijowskiego artelu robotników portowych.

— **Konfiskaty.** Wczoraj na mocy postanowienia komitetu do spraw prasowych skonfiskowano trzeci numer, mającego się ukazać w dniu dzisiejszym pisma „Ogni", redagowanego przez p. Prochasko.

— Policyi polecono skonfiskować ostatni numer wychodzącego w Warszawie pisma humorystycznego „Nowy Szczutek".

— **Odroczona sprawa.** Wyznaczona na dzień wczorajszy w kijowskim sądzie wojenno-okręgowym sprawa Iwana Babicza, oskarżonego o przynależność do partyi socyal-rewolucyjnej, podpalenie, zamach na komisarza policyi i zbrojny opór podczas aresztowania, o której pisaliśmy wczoraj, została odroczona z powodu niestawienia się kilku świadków.

— FAŁSZYWA ASYGNATA. I Kozłow złożył w padolskim cyrkule policyjnym fałszywą pięciorublówkę papierową, którą otrzymał od konduktora tramwaju № 156.

— KRADZIEŻE. Wczoraj z rana w poczekalni biura adresowego skradziono dym. pułk. Adabatowi z kieszeni pugilares z pieniędzmi i dwoma wekslami na 1,000 i na 300 rb.

Przy ul. M.-Błagowieszczeńskiej № 25 okradziono na 121 rb. mieszkanie Abramowicza.

Onegdaj w sklepie bławatnym Bendina na Padole skradziono z lady sztukę materyału. Sprawcę kradzieży Czarkawskiego aresztowano.

Przy Kreszczatyku № 29 skradziono wino z piwnicy „Christoforowa i Takopnło. Złodzieja aresztowano.

— KRADZIEŻ MIODU. W pasiece D. Tretjakowa (zauł. Prowiancki № 4) skradziono z uli miód wartości 100 rb. Jednego ze złodziei Borowiczenkę ujęto, drugi umknął.

— NAGŁY ZGON. Przy Włodzimierskiej № 81 zmarła nagle młoda służąca Artemenko. Zwłoki odwieziono do prosektoryum.

— OBŁAWA. Wczoraj w nocy na Szulawce zarządzono obławę na podejrzanych osobników. W domu № 48 przy szosie Brzeskiej aresztowano dwóch ludzi nie posiadających paszportów.

— NIEOSTROŻNA JAZDA. Na ul. Aleksandrowskiej woźnica Melnik wpadł na Iwanowa, który odniósł obrażenia twarzy. Dorożkarza pociągnięto do odpowiedzialności.

— POŻAR W KINEMATOGRAFIE. W d. 13 października o północy w kinematografie „Ars" na Padole zapaliła się jedna z film. Ogień stłumiono prędko.

— ZAMACHY SAMOBÓJCZE. Wczoraj w domu № 10 przy ul. Funduklejowskiej zażył trucizny felczer Mikołaj E.

Na ul. Dymitrowskiej otruł się W. Gir.

W obu wypadkach udzieliło pomocy „Pogotowie".

— ZBROJNY NAPAD. Wczoraj do sklepiku Pałatczenki wtargnął jakiś bandyta i grożąc sklepikarce rozprawą nożową, zrabował z kasy pieniądze. Sklepikarka zaczęła wołać o pomoc. Na krzyk jej przybiegł sklepikarz, który puścił się w pogoń za uciekającym złodziejem, strzelając z rewolweru.

Jedna kula raniła w nogę złodzieja, który upadł i został aresztowany.

Okazało się, iż jest to pozbawiony praw Kozan.

Rannego dla kuracyi odwieziono do szpitala Kiryłowskiego.

Z TEATRU I MUZYKI.

Koncert lisztowski p. Józefa Turczyńskiego.

Świat muzyczny poświęca rok obecny, jako setny od urodzenia Franciszka Liszta, genialnemu wirtuozowi i kompozytorowi węgierskiemu. I my tutaj nie chcemy pozostać w tyle za Zachodem. Seryę lisztowskich koncertów w Kijowie rozpoczął p. Józef Turczyński.

Koncertował on niedawno w Berdyczowie i Żytomierzu i stamtąd doszły nas o nim najpochlebniejsze głosy. Liszt w jego wykonaniu zachwycał, podbijał audytoryum. Żywiliśmy pewne obawy, czy taka ocena „młodego artysty" nie jest po części wynikiem sympatyi dla zdobywającego sobie przyszłość wirtuozowską utalentowanego młodzieńca. Musimy z góry przyznać, że obawy nasze były nieuzasadnione.

P. Turczyński jest rzeczywiście artystą, a że jest młodym — tem lepiej. Ma przed sobą dalsze kształcenie się, doskonalenie, postęp— który nie ma przecie granic.

Czwartkowy koncert jego — w sali klubu kupieckiego, był całkowicie poświęcony dziełom Liszta. Program był ułożony rozumnie: może był zbyt obfity, nieco przeładowany. Ale świadczył w każdym razie o pietyzmie dla mistrza, którego dzieła koncertant chciał w swej interpretacyi przedstawić publiczności — jako pewną całość, jako obraz wszechstronnego i głębokiego geniusza węgierskiego muzyka.

Dla przeciętnej publiczności koncertowej Liszt pozostaje dotąd synonimem węgierskiej brawury i karkołomnych sztuczek technicznych. Utwory liryczne i religijno-nastrojowe tego mistrza, który był więcej melancholikiem i mistykiem, niż brawurowym wirtuozem, są przeważnie nieznane szerszemu ogółowi.

Usłyszeliśmy je w wykonaniu p. Turczyńskiego. Podziwialiśmy w pierwszym rzędzie waryacye na tematy Bacha i głęboką, pełną oryginalności sonatę, zagraną doskonale. Pieściliśmy słuch pełnymi kolorytu utworami lirycznymi, do których natchnienia szukał Liszt zarówno w cudnych włoskich dziełach sztuki i poezyi, zarówno w szwajcarskich widokach i górskich odgłosach, jak i w pięknych oczach swej w tych latach włóczęgi towarzyszki i kochanki, czarującej hrabiny d'Agout.

Na zakończeniu tylko, w trzeciej części koncertu, zagrał nam p. Turczyński utwory bardziej już znane, jak 13-ą rapsodyę węgierską, jak walc, marsz heroiczny i *last not least*— trzy etiudy: „La Campanella", „Teux foucts" i „charse-neige".

I ta trzecia część — z wyjątkiem etiud— była może pod względem wykonania mniej od pierwszych udatną. Za mało było węgierskiego temperamentu w ognistej rapsodyi — za mało walcowej płynności w walcu, miejscami niezbyt wyraźna rytmika w marszu bohaterskim.

Talent p. Turczyńskiego zamanifestował się nie w tych utworach brawurnowo-salonowych, ale w poważnej, mistyczno-lirycznej muzyce Liszta, w sonacie i waryacyach na tematy Bacha, tego klasyka, którego młody pianista podobno gra najlepiej.

Czwartkowy koncert dał publiczności kijowskiej sposobność zapoznać się z przepięknymi utworami mistrza, który przez długi czas czarował Europę swą przepiękną, nieznającą technicznych trudności grą i zostawił wspaniałą po sobie kompozytorską spuściznę. Koncert ten zawdzięczamy młodemu, ale pełnemu talentu artyście, który ma przyszłość przed sobą.

T. U.

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej.

Dnia 14 (27) października 1911 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cel.	8,0	12,8	11,7
Barometr przy 0 w m. m.	743,6	744,0	743,2
Stop. wilgotności w proc.	99	81	87
Kier. i szyb. wiat. (w m. nas.)	Z1	PłnW2	PłdW2
Chmur. wedł. 10 st. sys.	9	10	10
Ilość opadów w mm.	—	—	0,6

od g. 9-ej wiecz.
do g. 9-ej wiecz.

Najw. temp. powietrza w ciągu doby	13,8
Najniższa	7,8
Przeciętna tem. pow. w ciągu doby	10,8
Wielol. przec. temp. pow. w ciągu doby	5,2

Ogólny stan pogody w Europie z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Opady notowano na Półn.-zachodzie, na zachodzie, w centrum, miejscami na półn.-wschodzie i na połud.-wschodzie. Temperatura niżej normy w Finlandyi i na wschodzie, wyżej normy w pozostałych rejonach.

Spodziewana pogoda: ciepło w całej Rosyi, słabe przymrozki na połud. wschodzie i na wschodzie, opady możliwe sa na półn.-zachodzie, miejscami na zachodzie, na półn.-wschodzie i w centrum; sucho w pozostałej Rosyi.

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Hotel Europejski: pp. Lars Larsen, kup., z Kurska; Mikołaj Gerasimenko, rz. r. st., z Petersburga; Jan Tichomirow, ob., z Kaługi.

Hotel Continental: pp. Rogozinski, buch., z Now. Grebli; Jan Zaleski, adw. przys., z Żytomierza; Skarzynski z Odesy; Gabriel Nikołajew z Moskwy; Mik. Krupieński, marsz. szl. g. bes.; Falkengang z Odesy; Siciński z Odesy; Zacharczuk z Odesy; Eveleli z Odesy; Winkler z Odesy; Szarf, kup., z Odesy; Wagner Bery z zagranicy; Brodski z Odesy; Piekarski z Moskwy.

Grand-Hôtel: pp. A. Stołypin, publ., z Petersburga; W. Esaułow, b. adj. P. Stołypina, z Petersburga; E. Tol, z Petersburga; E. Etten z Warszawy; W. Michaelts z Warszawy; G. Nicht z zagranicy; W. Koczubej pow. marsz. szl. z Piratyna.

Hotel François: pp. Gabr. Feoktitow, r. st., z Warszawy; Adam Franckiewicz; Floryan Bosniacki, ob.; Kazimierz Ostaszewski, ob.; Dąbrowski, ob.; Aleksan. Iwanow z Kamienca Podolskiego; B Heinrichsen, w. prokurat. s. okr., z Żytomierza; Aleksander Surguczew, kup., z Charkowa; Lesław Jabłoński, ob., z Warszawy; Olimpia Morusi z Odesy; Mieczysław Pereświet-Sołtan, urz. z Petersburga; And. Licholet i Jan Wieszczunas z Petersburga; Tamara Czerniowska z Odesy.

Hotel Ermitage: pp. Konstanty Bogucki, inż. technik, z Rostowa nad Donem; Antoni Wachniewski z Winnicy; Wadym Daniłow, w. prok., z Petersburga; Aleksan. Wiedieniejew z Wałku; Giacomo Esposito, ob. wł., z Petersburga.

Hotel Hładyniuka: pp. Aleksan. Kiriłow, gen. z Moskwy; Hektor d'Anse. ob. bel., z zagranicy; D. Suworow z Połtawy; Emil Małkin z Jekaterynodaru; B. Szaciłło, ob.; I. Szulmeister z Petersburga; Elżbieta Klimow z Łubicz; Grzegorz Greczka z g. mohil.; Aleksan. Skarżyński z g. mohil.

Hotel Francuski: pp. Karol hr. Chodkiewicz, ob., z g. podolskiej; Kazimierz Walicki, ob., z Bużanki; Klemens Sawicki, ob., z Białej Cerkwi; Kazimierz Krasowski, ob. z Jałtuszkowa; Aleksander Kuźniecow, kup., z Odesy; Józef Starża Jakubowski, ob. z p. wasylk.

Hotel Savoy: pp.: Andrzej Makarow, woj., z Rostowa nad Donem; Waldemar Koch, kup., z Charkowa; Aleksandra Brogińska z Warszawy; Grzegorz Borman z Warszawy; Gustaw Lippman z Mińska; Piotr Szneker, woj., z Mos.; Emanuel Zeidner, kup., z Odesy; Jan Biedenko z Jagotyna; Gozeg. Kotielnikow, urz. min. roln., z g. Połtawskiej; Dawid Pechowicz z Moskwy.

Hotel Universal: pp. L. Nalotow z Jekaterynosławia.

Hotel Rosya: pp. Emil Schweisgut ze Rżyszczowa; Jan Borowski, ob.; Aleksander Wardeński z Charkowa; Borys Betuliński, ob., z Połtawy; L. Mikis z Królewca; A. Krokker z Królewca; Mikołaj Szorstein z Jelizawetgradu; Konstanty Miasnikow, art.; Michał Trifanowski z Pirat.; Jerzy Okerblum, inż., z Lipowca; Władysław Pałkin, ob.; Jakób Schlippenbach; Leon Aleksandrowicz.

WYJECHALI Z KIJOWA:

Hotel Europejski: pp. Mieczysław hr. Prószyński; Mikołaj Suchotin do Równego; Piwocki, adw. przys., do Żytomierza; Władysław Maksimczyk do Humania; Henryk hr. Tyszkiewicz do Pohrebyszcz; August Bestolheim do Odesy; Sztalknecht do Odesy; Michał Lubimow do Moskwy; Wiara Krundiszewa do Moskwy; Nikodem Kuźniecow, rz. r. st.; Artur bar. Krüdener; Aleksander Lancman do Warsz.; Edward Czarnecki do Warsz.; Maks Wedster do Chark.; On. Krzyżanowski do Sewast.; Karol Müler, inż., do Moskwy.

Hotel Continental: pp. Olga Ettinger do Petersburga; Sinielnikow, gen., do Brusiłowa; Was. Pokatiło, pom. turk. gen. gub. do Tuskiestanu; Aleksander Niemirowski; Saradżew do Petersburga.

Hotel François: pp. Piotr Głowacki; Kalinowski, adw. prz., do Żytomierza; Fryderyk Jenni, ob.; Aleksander Wardeński, stud.; Eugeniusz Arakin; Zofia Golska do Żytomierza; W. Wieczorko, ob.; Rafalski, stud.; Tadeusz Żółkiewski, ob., do Chryst.

Hotel Ermitage: pp. S. Lakriejew do Odesy; Orest Sokołowski; Józef Tichomirow do Czerkas.

Hotel Hładyniuka: pp. Jakób Virgilesow; Władysław Ekhorst do Odesy; Michał Miklaszewski do Staras.; Natalia Baranowa do Połtawy; B. Gariczew do g. czernihowskiej; N. Adabaszew do g. czern.

Hotel Francuski: p. Uziębło, ob.

Hotel Savoy: pp. August Rekl, wojsk. do Moskwy; Józef Dunajewski, pom. adw. przysięgłego, do Moskwy; Piotr Bończ-Brujewicz, obyw. do Charkowa.

Hotel Universal: p. Stefan Kanafojski do Humania.

Hotel Rosya: pp. Michał Mironowicz; Stanisław Przysiecki do Berdyczowa; Teofil Kramarenko; Maryan Prowanę; Nikodem Łapunów do Kurska; Konstanty Rymwich-Mickiewicz; Narcyz Dubiński; Regina Truszkowska, Fl. Karczewski.

KRONIKA POLSKA.

— **Pożar teatru polskiego w Łodzi.** Jak już doniósł nasz korespondent łódzki we środę, o godz. 12 i pół po północy, w teatrze polskim Zelwerowicza w Łodzi, przy ul. Cegielnianej Nr. 63, wynikł pożar.

Ogień powstał w jednej z garderób, prawdopodobnie od niebacznie rzuconego papierosa.

W gmachu teatralnym nie było wówczas nikogo, to też ogień rozszerzył się bardzo szybko i niebawem ogarnął cały gmach. W dodatku, na nieszczęście, ratunek był spóźniony i utrudniony. Straż ogniowa była zajęta przy pożarze w innej dzielnicy miasta, po przybyciu zaś do płonącego gmachu teatralnego nie mogła rozwinąć należytej akcyi ratunkowej skutkiem braku wody.

Szalejący żywioł strawił całe wnętrze gmachu.

O godz. 2-ej po północy pozostały już tylko nagie, okopcone mury.

Straty przewyższają 100,000 rb.

Gmach jest ubezpieczony w Tow. „Rossja" na rb. 11,700 i w rządowem Tow. wzajemnych ubezpieczeń na 28,600 rb.

Ruchomości teatru polskiego są ubezpieczone w Tow. „Rossja" na 9,000 rb.

Nad losem teatru polskiego w Łodzi, pozostającego pod kierownictwem p. Zelwerowicza, zawisł jakiś fatalizm.

Już po raz drugi klęska pożaru pozbawia artystów sceny polskiej w Łodzi możności służenia sztuce i—zarobku. Przypomnieć należy, że niespełna przed 2 i pół roku, w nocy, z d. 6-go na 7-my maja r. 1909, spłonął teatr „Wiktorya" z rekwizytami i kostiumami artystów. Towarzystwo dramatyczne dyr. Zelwerowicza na czas dłuższy pozostało bez stałej siedziby.

Po tej klęsce dyr. Zelwerowicz zamierzał spędzić lato ze swą trupą w Połądze. Zamiar ten nie doszedł do skutku; olbrzymi gmach teatralny w tej miejscowości kąpielowej, już po podpisaniu umowy między dyrekcyą a właścicielem Połągi, spłonął doszczętnie.

A teraz trzecia klęska pożaru.

— **Uwolnienie redaktora.** Redaktor „Gońca", p. Zygmunt Makowiecki, został uwolniony z więzienia przy ul. Pawiej.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej.)

Wojna włosko-turecka.

Operacye wojenne.

Konstantynopol (AP). Agencya ottomańska urzędownie donosi, iż ministerstwo wojny otrzymało z Trypolisu depeszę następującą: „W dniu 10-ym października wojska tureckie, wzmocnione tysiącami arabów, atakowały włochów, którzy odnieśli znaczne straty. Duch, panujący w wojsku tureckiem—świetny".

Konstantynopol (AP). W pobliżu Dżebela turcy i arabi napadli na trzytysięczny oddział włoski. Włosi, straciwszy 300 ludzi, cofnęli się pod obronę dział swoich statków.

Dowódca wojsk tureckich w Trypolisie, Neszadi przysłał telegraficzny raport następującej treści:

„Dnia 5 października przybyło do Benghasi 24 statki włoskie. Włosi wysłali szalupę z parlamentarzami, którzy namawiali nasze wojska do poddania się i oświadczyli, że w razie odmowy rozpoczną bombardowanie. Gubernator odpowiedział odmownie. Miasto uległo bombardowaniu".

Konstantynopol (AP). Na mocy raportu naczelnika załogi w Chomsie wylądowały tam wojska włoskie. Włosi wraz z ochotnikami ufortyfikowali się w Mesalacie.

Petersburg (Wł.). Do „Birżew. Wiedom." donoszą, że ruch powstańczy wśród arabów w Trypolisie wzmaga się. Włosi doznają wielkich strat.

Rzym (Wł.). „Secolo" donosi, iż w przyszłym tygodniu wyjeżdża do Trypolisu jeszcze 10,000 żołnierzy.

Paryż (Wł.). Do pism donoszą, że turcy w Trypolisie zostali wzmocnieni przez 5,000 wojowników najdzikszego plemienia trypolitańskiego, tuaregów. Spodziewana jest zakrojona na szeroką skalę akcya bojowa.

Rzym (AP). Według doniesienia agencyi Stefaniego z Trypolu turcy i arabowie, którym udało się dotrzeć do przednich pozycyi włoskich, zostali odparci. Włosi pomyślnie dokonali kontrataku. Straty nieprzyjaciela wynoszą prawdopodobnie z górą 1000 ludzi; straty włochów—100 żołnierzy. Włochom nie grozi obecnie niebezpieczeństwo z tyłu.

Saloniki (Wł.). Zewnątrz zatoki w Salonikach widziano 2 krążowniki i 3 torpedowce włoskie.

Konstantynopol (Wł.). Porta doniosła mocarstwom, że włoskie granaty okrętowe są zatrute, że włosi w Trypolisie i Dernie zatruli studnie.

Z pola walki.

Rzym (AP). Do agencyi Stefani'ego donoszą z Trypolisu, że dnia 12 października zauważono z aeroplanu zbliżający się oddział nieprzyjacielski, a następnie drugi oddział o 15 kilometrów od awangard włoskich, składający się z 5—6 tysięcy. W oazie Trypolisu o 800 metrów od wojsk włoskich znaleziono dużo zbrojnych, których włosi zmusili do odwrotu, obstrzeliwając oazy z dział Kruppa. Na lewem skrzydle pozycyi włoskich znaleziono przeszło 300 trupów nieprzyjacielskich. Skonfiskowano znaczną ilość broni, schowanej w okolicach Trypolisu: w domach, sklepach, piwnicach i studniach, znaleziono również przeszło milion patronów. Ścisłe rewizye odbywają się w dalszym ciągu. Straty włochów nie zostały ściśle określone, nie są jednak tak znaczne, jak przypuszczano. Wojska w Benghasi i Dernie już wylądowały.

List Ali-Hajdara.

Konstantynopol (AP). „Tanin" zamieszcza list Ali-Hajdara, syna Mithat-baszy, autora konstytucyi tureckiej. Hajdar wita z uznaniem myśl zbliżenia rosyjsko-tureckiego, wskazując, że w kwestyi trypolitańskiej tylko Rosya okazała Turcyi moralne poparcie.

Germanofilski „Jeune Turque" preciwnie, uważa zbliżenie takie za niemożliwe i propaguje ideę konferencyi bałkańskiej z udziałem Turcyi.

Bitwa.

Trypolis (AP). Dnia 14 b. m. o g. 6-ej z rana turcy i arabowie w liczbie przeszło 2,000 z dwoma działami górskiemi zaatakowali pułk 87 i 82. Bitwa trwała do godz. 9-ej z rana. Turcy zostali odparci. Po g. 9-ej z rana na prawem skrzydle 5 rot przeszło do ataku, lecz zatrzymało się, gdy artylerya zaczęła obstrzeliwać cofających się turków. Pozycya została umocniona przez dwie bateryę. Statki wojenne podtrzymywały również ogień. Artylerya turecka działała słabo. Turcy ponieśli dotkliwe straty.

Mobilizacya w Rumunii.

Petersburg (Wł.). Rząd rumuński zarządził mobilizacyę.

Spisek.

Petersburg (Wł.). Z Trypolisu donoszą o wykryciu spisku przeciwko włochom.

Komplikacye.

Petersburg (Wł.). Wobec naprężonej sytuacyi dojdzie prawdopodobnie do groźnego zaostrzeżenia stosunków grecko-tureckich.

Agitacya.

Rzym (Wł.). „Secolo" donosi, iż w Egipcie wzrasta uprawiana przez młodoturków agitacya, skierowana przeciwko włochom. Równolegle wzrasta ruch panislamistyczny.

Kara.

Konstantynopol (AP). Wydawca opozycyjnej gazety „Saadet" skazany został przez sąd wojenny na trzymiesięczne więzienie.

Nastrój wojenny.

Rzym (Wł.). Nastrój wojowniczy wśród ludności osłabł, do czego przyczyniły się słabe postępy wojenne włochów w Trypolisie. Do nowego korpusu ekspedycyjnego zabrakło ochotników.

Aneksya Trypolisu.

Rzym (Wł.). „Secolo" donosi, że Włochy lada dzień urzędownie zawiadomią mocarstwa o aneksyi Trypolisu.

W sprawie zabójstwa metropolity.

Ateny (AP). Stwierdzono, iż morderstwo metropolity greweńskiego dokonane zostało przez żandarmów tureckich, na skutek rozporządzenia komitetu młodotureckiego oraz organów propagandy rumuńskiej.

Aneksya Egiptu.

Kair (AP.) Zbliżona do sfer angielskiej agencyi dyplomatycznej „Egiptian-Gazeta" wskazuje na przyczyny, dla których Anglia nie może dokonać aneksyi Egiptu.

Rewolucya w Chinach.

Pekin (AP). Izba konstytucyjna rozważa podjętą przez grupę deputowanych kwestyę raportu do tronu w sprawie środków, mających na celu zaprowadzenie porządku w Chinach zgodnie z życzeniem narodu.

Główne postulaty projektu raportu — utworzenie odpowiedzialnego gabinetu bez książąt domu cesarskiego i bez dostojników, nie posiadających zaufania narodu, przyznanie deputowanym prawa do udziału w opracowaniu praw konstytucyjnych, amnestya wygnańcom politycznym i ukaranie sprawców obecnych nieszczęść.

Mukden (AP). Zarządzono surowe środki antyrewolucyjne. Policya dokonywa rewizyi domów zajezdnych i hoteli. Szczególnie surowo policya zachowuje się względem chińczyków nie noszących warkoczy. Aresztowano trzech podejrzanych chińczyków, przybyłych z Pekinu. Ludność jest niezadowolona z surowych zarządzeń.

Pekin (AP). Drugi ukaz w sprawie zaburzeń syczuańskich tłumaczy wybuch powstania tem, że lud został rozdrażniony nadmienną surowością władz miejscowych. Te ostatnie ulegają surowym karom.

Pekin (AP). Rozkazano wypuścić aresztowanych na mocy podejrzenia posłów komitetu prowincyonalnego.

Pekin (AP). Czen Du Fu zostało zdobyte przez powstańców. Krążą pogłoski, że Czao-Er-Fin został zabity. Miasto Nań-Czau-Fu znajduje się w krytycznej sytuacyi.

Pekin (AP). Oddziałowi liczącemu 6000 ludzi, który kwaterował w Luan-Czou, rozkazano wyruszyć koleją do Chubeju.

Pekin (AP). Na skutek przedstawienia izby konstytucyjnej udzielono dymisyi ministrowi komunikacyi za samowolne rozporządzenia, które spowodowały klęski narodowe. Księciu Tsinowi, Natunowi i Siu-Iszit-Czanowi, którzy dopuścili do tej samowoli ministra, udzielono nagany. Ministrem komunikacyi mianowany został Tau-Szaoj.

Pekin (AP). W Pekinie organizuje się komitet „Czerwonego Krzyża", zadaniem którego jest wysłanie oddziału sanitarnego do Chubeju. Cesarzowa-wdowa ofiarowała komitetowi 30 tys. łanów.

Pekin (AP). Projektowane jest zmniejszenie pensyi urzędnikom w stolicy. Wyjątek jedynie będzie uczyniony dla urzędników w ministerstwie marynarki i wojny.

Pekin (AP). Filia pekińska banku „Sin-Czen" zawiesiła czasowo wypłaty.

Petersburg (Wł.). Rewolucyoniści chińscy maszerują na Pekin. Rodzina cesarska ma zamiar opuścić stolicę.

Mukden (Wł.). Rewolucyoniści uzyskali cztery statki wojenne.

Wiedeń (Wł.). Do gazety „Zeit" donoszą z Szanghaju o ucieczce z Pekinu dworu cesarskiego.

Londyn (Wł.). „Central News" potwierdza telegram „New-York Heralda" o zamordowaniu chińskiego ministra wojny.

Londyn (Wł.). Po wielkim rozlewie krwi rewolucyoniści zdobyli Kanton i wyruszyli przeciwko Pekinowi.

Pekin (AP). Juan-szi-kaj otrzymał tytuł najwyższego pełnomocnika. Pod jego dowództwo oddane zostały wszystkie siły morskie i lądowe, działające przeciwko powstańcom. Jego decyzyi pozostawiono wyszukanie środków walki z rewolucyą. W swych rozporządzeniach natury wojennej jest on uniezależniony od ministra wojny i głównego sztabu. Minister wojny otrzymał rozkaz oddać dowództwo nad wojskiem naczelnikowi kancelaryi i głównego sztabu Fyń-Czanowi i, po powrocie Juan-szi-kaja, powrócić do Pekinu.

Pekin (AP). W ukazie wyrażono żal z powodu zamordowania przez rewolucyonistów kantońskiego czjań-czjunia Fyń-Szania.

Pekin (AP). Cesarzowa wdowa ofiarowała na wydatki, związane ze stłumieniem powstania, jeden milion łan.

Pekin (AP). Powstańcy z Siań-Fu posuwają się na wschód. Krążą pogłoski, że powstańcy chemańscy zajęli stacyę Czeń-Cziou, położoną o 50 wiorst na południe od Chuancze.

Pekin (AP). W Chan-Cziou-Fu w prowincyi Czie-Czjań wybuchła rewolucya wojskowa.

Zgony.

Kraków (Wł.) Zmarł 81-letni malarz historyczny Kazimierz Mikecki.

Radom (Wł.) Zmarła Adela hrabina Ożarowska, która zapisała 270,000 rb. na szpital dziecinny w Radomiu.

Nowy środek przeciw gruźlicy.

Budapeszt (Wł.) Lekarz węgier Szendeff odkrył nowy środek przeciwgruźlicy. Wyniki osiągnięte przy stosowaniu tego środka są doskonałe.

Choroba Badeniego.

Lwów (Wł.) St. Badeni ciężko zachorował na zapalenie żył i skrzep w nodze. Odbyło się konsylium.

Przed wyborami.

Poznań (Wł.) W Poznańskiem podczas wyborów do parlamentu 9 posłów obecnych zatrzyma mandaty. Nie postawili swych kandydatur wiceprezes Koła Czarliński i Dziembowski. W Poznaniu będzie kandydował ponownie Nowicki. W Inowrocławiu zwyciężył kandydat bloku żydowsko-liberalnego fabrykant Lewy większością 311 głosów przeciwko 238, które otrzymał kandydat polski Launitz.

Wybuch.

Warszawa (Wł.) Przed południem w suterenie składu broni Zieglera przy ul. Trębackiej nastąpił wybuch prochu lub dynamitu używanego do nabojów. Ogień ugaszono. Odnieśli rany: pracownik Zieglera, Dąbrowski, oraz przechodzień. Wskutek wybuchu wybitych zostało wiele szyb w domach sąsiednich. Okno wystawowe składu również zniszczone.

Napad.

Łódź (AP.) Trzej rabusie zbrojni napadli na właściciela składów węglowych Bernarda Engela. Złoczyńcy zastrzelili go i zabrali mu pieniądze i rewolwer.

Ze zgromadzenia narodowego.

Kanea (AP.) Poufne posiedzenie zgromadzenia narodowego w sprawie wyboru posłów do izby greckiej trwa w dalszym ciągu. Wniosek Lionnakisa w sprawie ich wyboru natrafia na wielu przeciwników.

Prasa japońska a Chiny.

Tokio (AP.) Japońska prasa nieurzędowa sprzyja powodzeniom rewolucyonistów chińskich i wzywa rząd do niemieszania się do spraw chińskich.

Epidemia.

Tokio (AP.) W prefekturze Nagano ukazała się dziwna epidemia, wskutek której umierają jednej chwili zupełnie zdrowi młodzi ludzie. W ciągu 4 dni zmarło 15 osób.

Tranzakcye terminowe.

Berlin (AP.) Rada rzeszy zaaprobowała projekt prawa zezwolenia na tranzakcye terminowe ze zbożem na giełdzie towarowej w Gdańsku.

Mowa Kramarza.

Wiedeń (AP.) W izbie posłów przywódca czechów, Kramarz omawiając kryzys parlamentarny udowadniał prawa czechów do udziału w gabinecie, krytykując taktykę niemców w sejmie czeskim. Oświadczył on, że czesi nie pragną walki, lecz dobrego pokoju.

Wyjaśnienia.

Londyn (AP.) W izbie gmin w odpowiedzi na zapytanie, jakie instrukcye dane zostały przedstawicielowi brytańskiemu na sesyi konferencyi cukrowniczej w Brukseli, Grey oświadczył, że da wyjaśnienia w tej sprawie bezwłocznie po ukończeniu sesyi konferencyi.

Warunki czechów.

Wiedeń (AP.) „Corr. Bureau" donosi, że czesi przedstawili prezydentowi swoje warunki przyłączenia się do większości. Związek niemiecko-narodowy odrzucił jednakże żądania czechów, przyznania im większych praw w sądach czeskich, oraz dwóch tek ministeryalnych.

Konferencya cukrownicza.

Bruksela (AP.) Otwarta została sesya konferencyi cukrowniczej. Na pierwszym planie porządku dziennego postawiono kwestyę zwiększenia kontygensu eksportu, ustanowionego dla Rosyi w r. 1907. Przedstawiciel Rosyi Prileżajew scharakteryzował sytuacyę w Rosyi, wskazał na przyczyny, które skłoniły Rosyę do poczynienia starań o zmianę protokółu z r. 1906 i oświadczył, że zapasy cukru Rosyi wynoszą przeszło 500 tys. tonn, wobec czego chce zwiększyć kontygens eksportu z 200 do 400 tys. tonn.

Z Persyi.

Astrabad (AP). Bitwa w pobliżu Giaza zakończyła się zupełną porażką Serdara-Mochi.

Dżulfa (AP). Z Urmii donoszą pocztą pod datą 10 października, że naczelnik konwoju konsularnego, porucznik Iwanow, z siedmioma kozakami i 20 strzelcami dostawił pomyślnie z Urmii do Puszkińskiego karawanę złożoną z 1000 wielbłądów, zawierającą bagaż poddanych rosyjskich. Kurdowie, którzy urządzili w górach zasadzkę dowiedziawszy się, że karawanie towarzyszą żołnierze rosyjscy rozbiegli się. Gdy karawana wracała z powrotem napadli na nią o siedem wiorst od Urmii sarburowie perscy. Konwojujący karawanę żołnierze zabili jednego marudera i dwóch ranili. Konwój nie poniósł żadnych strat.

Dżulfa (AP). Gubernator urmijski oświadczył korespondentowi „Pet. Ag. Tel.", że władze tabryskie zaaprobowały plan pochodu wojsk pod jego dowództwem przeciwko Samad chanowi z dwóch stron, a mianowicie: po północnym brzegu jeziora przez Salmas z Sondybułaku po wschodnim brzegu przez Maragę. Gubernator wyjeżdża za kilka dni.

Dżulfa (AP). Z Salmasu donoszą, że wskutek zajęcia Marandy przez wojska rządowe, wysłani do Tasudż jeźdźcy pospiesznie powrócili do Marandy. Na drodze do Maku odbywa się walka pomiędzy Simką-bekiem, a plemieniem chajdarskli. Simko-bek stracił 7 ludzi.

Trust stalowy.

Waszyngton (AP). Rząd wniósł do sądu związkowego w Trentonie (stan New-Jersey), przedstawienie o zamknięcie trustu stalowego.

Trenton (AP). Na mocy aktu oskarżenia przeciwko trustowi stalowemu pociągnięto do odpowiedzialności wybitnych finansistów: Morgana, Bockfellera i Schwaba.

Oskarżeni są również Carnegie i Hill, prezes wielkiej kolei północnej.

Załagodzenie zatargu.

Londyn (AP). Odbyło się pierwsze posiedzenie rady w celu załagodzenia zatargu pomiędzy pracodawcami a robotnikami. Rada powyższa będzie się zbierała trzy razy do roku oraz w razie nagłej potrzeby.

Omal nie katastrofa.

Tulon (AP). Na statku liniowym „Diderot" wskutek zepsucia się przewodników elektrycznych wszczął się pożar w oddziale dynamo-maszyn. Niebezpieczeństwo zostało prędko usunięte. Na statku „Jutice" z powodu krótkiego spięcia ukazały się w pobliżu przednich prochowni iskry. Prochownie zostały natychmiast zatopione.

Zerwanie kontraktu.

New-York (AP). Związek przemysłowców metalowych postanowił zerwać kontrakt w sprawie kopalń z wielką koleją północną w r. 1915 i zmniejszyć frachty na przewożenie rudy na kolejach znajdujących się pod jego kontrolą.

Zamach.

Sofia (AP). Dnia 13 października dokonano w Samokowie zamachu na prochownię, usiłując wysadzić ją w powietrze. Wystrzały szyldwacha zmusiły napastników do ucieczki.

Rokowania.

Sofia (AP). Prowadzenie dalszych rokowań w sprawie traktatu handlowego z Turcyą, powierzone zostało ambasadorowi w Konstantynopolu Sarafowowi.

Zderzenie.

Emden (AP). Dostawiono tutaj za pomocą holownika barkę rosyjską „Rakel Niutadta" silnie uszkodzoną, wskutek zderzenia się na morzu Północnem ze statkiem angielskim „Merkury". Barka zmuszona była wyrzucić część ładunku.

Z parlamentu.

Wiedeń (AP). Rozpoczęło się pierwsze czytanie budżetu. Prezes ministerów oświadczył: „Dążąc do stworzenia większości w celu dokonania nie cierpiących zwłoki prac parlamentarnych, rząd zwrócił się nietylko do tych partyi, które zawsze popierają rząd, lecz i do czechów. Rząd jest przekonany, iż skuteczna działalność parlamentu austryackiego jest niemożliwa bez poparcia ze strony czechów". (Oklaski na prawicy). Gautsch piętnuje postępowanie urzędników państwowych, którzy za pomocą groźby chcą uzyskać lepsze warunki bytu, wspomina o wypadkach, jakie się zdarzyły w Wiedniu w dn. 4 września, protestuje przeciwko nadużywaniu klęski drożyźnianej dla celów partyjnych i nawołuje partye, dążące do utrzymania porządku, do zgodnej pracy na rzecz państwa, do bronienia idei austryackiej przed teroryzmem socyalistów oraz do ześrodkowania uwagi wszystkich narodowości na interesach państwa. (Oklaski).

Rosławlew o Kokowcewie.

Petersburg (Wł.) Rosławlew w „Pieterb. Wiedom." pisze, iż Kokowcew przed mianowaniem go prezesem rady ministrów podczas rozmowy o zadaniach polityki rosyjskiej powiedział w te słowa: „Doskonale rozumiem, że polityka powinna być rosyjską, jestem jednakże przeciwnikiem ekscesów panującego obecnie nacyonalizmu. Nie myślę, by szczęście kraju można było kupić na cenę nienawiści i waśni pomiędzy podwładnymi Rosyi narodowościami. Zawsze byłem przeciwnikiem takiej polityki i będę z nią walczył do ostatnich dni mego życia". Rosławlew, powołując się na osobistą znajomość Kokowcewa, jest przekonany, że obecny premier nie da się osiodłać szatanom życia rosyjskiego i powstrzyma Rosyę na brzegu przepaści. Osobistość Kokowcewa gwarantuje, zdaniem Rosławlewa, szczerość i prawdę jego słów.

Areszt.

Petersburg (AP.) Nałożony został areszt na № 39 czasopisma „Wieś Mir". Redaktor Ramm pociągnięty zostanie do odpowiedzialności z artykułu 1024.

Katastrofa.

Buzułuk (AP.) Na linii bogatowskiej kolei taszkenckiej rozbił się pociąg. Zabity został konduktor, śmiertelnie raniony maszynista i nieco lżej nadkonduktor. Lokomotywa spadła z nasypu, dwa wagony rozbite.

Nowa linia kolejowa.

Petersburg (AP. Inżynier Nawrocki otrzymał polecenie na przeprowadzenie badań wstępnych do budowy linii kolejowej: Dubno-Łuck-Łozowa-Krzemieniec długości 900 wiorst.

„Rossija".

Petersburg (Wł.). Z preliminarza budżetowego na r. 1912 widać, że „Rossija" wydawana jest za środki ministerstwa spraw wewnętrznych. Subsydyum wynosi 53,000 rubli.

Przed uczczeniem Stołypina.

Petersburg (Wł.). Rodzianko zwrócił się do Biełousowa z zapytaniem, jak się zachowają soc.-demokraci, jeżeli on wystąpi w Dumie z propozycyą uczczenia przez powstanie pamięci Stołypina. Biełousow odpowiedział, że soc.-demokraci nie pójdą śladami posłów z prawicy, którzy demonstrowali przeciwko uczczeniu pamięci hr. Tołstoja.

Sprawa Wonlarlarskich i spółki.

Petersburg (Wł.). Senat odrzucił skargę kasacyjną: Wonlarlarskiego, Pileckiego, Dąbrowskiego i Długołęckiego. W stosunku do Monkiewicza i Michałowskiego senat postanowił skasować wyrok w części dotyczącej wymiaru kary. Sprawa skierowana została do sądu okręgowego, który wyznaczy nową karę.

Ustawa farmaceutyczna.

Petersburg (AP). Ministerstwo spraw wewnętrznych wniosło do Dumy projekt ustawy farmaceutycznej.

Usunięcie ze stanowiska.

Petersburg (AP). Minister oświaty usunął z urzędu zarządzającego libawską niemiecką szkołą prywatną, Johansona zabraniając mu działalności pedagogicznej w ryskim okręgu. Kara ta spotkała Johansona za rozpowszechnianie odezw, nawołujących mieszkańców prowincyi nadbałtyckich, by nie oddawali swych dzieci do szkół rządowych.

Odrzucenie skargi kasacyjnej.

Petersburg (AP). Senat odrzucił skargę kasacyjną właściciela „Donskoj Rieczi" Paramonowa i zarządzającego wydawnictwem Surata, skazanych przez nowoczerkaską izbę sądową za wydanie szeregu broszur: pierwszy na trzy lata fortecy, a drugi na dwa.

Guczkow u Kokowcewa.

Petersburg (Wł.). Guczkow przyjęty został przez Kokowcewa na audyencyi, która trwała godzinę i 30 minut. W rozmowie poruszono przyszłe prace Dumy Państwowej, stosunek gabinetu do centrum oraz interpelacye w sprawie wypadków kijowskich.

Petersburg (Wł.). W sferach politycznych przypisują wielkie znaczenie urzędowej wzmiance o konferencyi Guczkowa z Kokowcewym. Powiadają, że ten ostatni podczas audyencyi oświadczył, iż z żadną deklaracyą w Dumie nie wystąpi.

Rewizya „ochrany".

Petersburg (Wł.). Według obiegających pogłosek, sfery zaaprobowały sprawozdanie sen. Trusiewicza z przebiegu dotychczasowych czynności rewizyjnych. Powiadają, że przyjazd Trusiewicza do Petersburga znajduje się w związku z zapowiedzianemi interpelacyami w sprawie „ochrany".

Petersburg (Wł.). Do „Now. Wrem." donoszą z Kijowa, że aresztowani wspólnicy Bogrowa oskarżeni są o zmuszenie go pod groźbą śmierci do rehabilitacyi za pomocą zamordowania Stołypina. Na jakiś czas przed zamachem Bogrow otrzymał od komitetu s.-r. 100 rubli na zakupno materyałów wybuchowych. Bogrow część tych pieniędzy przywłaszczył sobie, za pozostałe zaś nabył materyały wybuchowe, które dał na przechowanie pewnej osobie, która wkrótce została aresztowana. Murawiow pierwszy w imieniu komitetu zażądał od Bogrowa rehabilitacyi, poczem ten ostatni wydał Murawiewa Kulabce pod warunkiem, by Murawiewa uczyniono nieszkodliwym dla Bogrowa. Tem się tłumaczy śmierć Murawiewa, po zgładzeniu którego Bogrowa zaczęli napastować inni rewolucyoniści. Bogrow wykręcał się jak mógł, lecz wreszcie zdecydował się. Przypuszczają, że aresztowani wspólnicy Bogrowa w dzień zamachu oczekiwali przed teatrem na rezultat. Nie jest wykluczona możliwość, iż wspólnicy Bogrowa służyli również w „ochranie". Wykryto ich pomimo wiedzy i bez pomocy „ochrany".

Zaprzeczenie.

Petersburg (Wł.). „Rossija" zaprzecza pogłoskom o zamiarze Guczkowa objęcia ponownie stanowiska prezydenta Dumy Państwowej.

Żądanie Stanów Zjednoczonych.

Petersburg (Wł.). Zdaniem „Now. Wrem." żądanie Stanów Zjednoczonych, by Rosya nie czyniła przeszkód żydom powracającym do kraju, ma na celu skierowanie potoku żydowskiego do Rosyi i powstrzymanie emigracyi żydów do Ameryki.

Kwarantanna.

Odesa (AP). Wobec kwarantany, jakiej podlegają w Gałacie statki rosyjskie przychodzące z Odesy, Dunajskie T-wo żeglugi utrzymuje komunikacye tylko do Reni.

Ofiary walki z ruchem rewolucyjnym.

Moskwa (AP). W cerkwi domu gubernatorskiego wmurowano tablice z nazwiskami tych wszystkich, którzy zginęli w gub. moskiewskiej przy pełnieniu obowiązków służbowych w walce z ruchem rewolucyjnym.

Wyroki.

Petersburg (AP). W izbie sądowej rozważano sprawę studenta uniwersytetu Kormozowa na skutek skargi kasacyjnej prof. Ozierowa. Kormozow oskarżony jest przez Ozierowa o plagiat, wydając bowiem konspekt prawa finansowego, zaczerpnął go w zupełności z dzieła prof. Ozierowa p. t. „Zasady skarbowości". Kormozow skazany został na 100 rb. kary z zamianą na 1 miesiąc więzienia.

Petersburg (AP). Izba sądowa zatwierdziła wyrok uniewinniający sądu petersburskiego w sprawie współpracownika „Now. Wr." Kozanowa i żony generała Pietrowej, oskarżonych o potwarz przez generała Pietrowa za artykuł z dn. 20 czerwca 1904 r. p. t. „Z obyczajów rodzinnych".

W sprawie wyodrębnienia Chełmszczyzny.

Petersburg (Wł.). Rada ministrów zaaprobowała w zasadzie wniosek ministra spraw wewnętrznych o uzyskaniu w drodze prawodawczej 862,000 rubli na budowę, w związku z utworzeniem w przyszłości gub. chełmskiej, w Chełmie gmachów instytucyi gubernialnych.

Defraudacya.

Czerkasy (Wł.). W powiatowym zarządzie ziemskim wykryto znaczną defraudacyę. Podobno sprawcą jej jest b. członek stały b. zarządu powiatowego do spraw ziemskich A. Cz. Miejscowy marszałek szlachty zarządził energiczne dochodzenie.

Różne.

Petersburg (Wł.). Sen. Dieriużinskij otrzymał polecenie pełnienia obowiązków sekretarza państwa.

Giełda Petersburska.

Dnia 14 października 1911 r.

Weksle terminowe na Londyn 3 m. 10 f. st.	94 70
„ czeki za 10 f. st.	—.—
„ na Berlin 3 m. za 100 m.	46 23
„ czeki za 100 mar.	—.—
„ na Paryż 3 m. za 100 fr.	37 63
„ czeki za 100 fr.	—.—
Dyskonto giełdowe	—.—
4% Państwowa renta	92¾
5% Pożyczka 1905 r.	103½—103¼
5% Pożyczka 1908 r.	103¼
4½% Pożyczka 1905 r.	100⅛
5% Pożyczka 1906 r.	103½
4½% Pożyczka 1909 r.	99—99½
4% Listy zast. Szlach. Banku.	90¼—90¾
4½% Listy zast. Szlach. Banku Ziem.	93⅜
5% „ „ „ „	99[illegible]
4% Świadectwa włościańskie	91½—92
4½% „ „	95¼—95¾
5% Świadectwa włościańskie.	100
5% Pożyczka prem. 1864 r.	466
„ „ 1886 r.	363
5% Obl. prem. Szlach. Banku	313
3½% Listy Zast. Szlach. Banku Ziem.	84⅜
4½% Oblig. Petersb. M. Kred. T-a.	89½—90¼
5% Oblig. Kijowsk. M. Kred. T-wa.	90—91
4½% „ „ „ „	86—87
5% Oblig. Moskiewsk. Kred. T-a.	99½—100½
4½% „ „ „	90¾—91¾
5½% Oblig. Odesk. Kred. T-a	—
5% „ „ „	93½—94½
4½% „ Besar.-Taur. B. Ziem.	86¾—87½
4½% „ Wileńsk. Ban. Ziem.	86¾—87½
4½% „ Dońsk.	85¾—86½
4½% Kijowsk Banku Ziem.	87⅝—88¾
4½% Moskiewsk. „	88¼—89
4½% Niż.-Samar. „	86¾—87½
4½% Połtawsk. „	86¾—87½
4½% Tulsk. „	88½—89¼
4½% Charkowsk. „	86¾—87½
4½% Listy Zast. Chers. Banku Ziem.	86¾—87½
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	—
„ 2-go „ „ „ „	—
Akcye T-a Kaukaz i Merkury.	—
Akcye Rosyjsk. T-a Żegl. Handl. Czarn.	—
„ Ros. T-a transport. i asekur.	—
„ T-a Ubezpieczeń „Rosya"	—
„ Mosk.-Kazańskiej kolei	484—486
„ Mosk. K. Wornes. kolei	627—630
„ Mosk. Wind.-Rybińsk.	155—156
„ Poł.-Wschod. kolei	232¼—233½
„ Azowsko-Dońsk.	562—564
„ Wołsko-Kamsk. b.	1005—1010
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	386—387
Akcye Ros. Chińsk.	—
„ Ros. Handl. Przemysł.	344—346
Akcye Petersb. Międzynar. Komerc.	518—520
„ Petersb. Dyskont. Pożyczk.	518—520
„ Petersb. Prywatn.-Kom.	256—257
„ Banku Zjednoczonego	280—282
„ Kijowsk. Pryw. banku handl.	—
„ Besarabsko-Tauryck.	654—659
„ Wileńsk. Ziemsk. Banku	583—588
„ Dońsk. Banku Ziemsk.	620—625
Akcye Kij. Banku Ziemskiego	712—717
„ Moskiewsk. „	727—732
„ Niżegor.-Samar. „	690—695
„ Połtawsk. „	572—577
„ Petersb.-Tulsk. „	440—445
„ Charkowsk. „	457—462
„ Bakińsk. T-a Naftow.	355—357
„ Kaspijsk. T-wa	—
„ Naft. i Handl. T-a Mantasz. i Ko.	—
„ Naft. T-a Br. Nobel.	11150—11256
Udziały Tow. Naft. Br. Nobel	—
„ Briańsk. Kopalni Węgla	—
„ Briańsk. Fabr. szyn	176½—177½
„ Naft. T-wa Hartman	240—242
„ Kołomieńsk. Fabryki	242—244
„ Fabr. Malcewsk.	958—963
„ Petersbursk. Metalurg.	210—212
„ Nikopol-Mariupolsk.	202—204
„ Putiłowsk.	143½—144½
Udziały Rosyjsk. Balt. Fabryki.	—
„ Ros. Fabr. lokomot. (Bue).	—
„ T-a Odlewni stali „Sormowo"	137½—138½
Akcye Fabr. Wag. Feniks.	250—253
„ T-a „Dwigatiel"	—
„ Dońsk-Jurjewsk. Metal. T-a.	304—306
„ Ros. kop. złot.	—
„ Leńsk. Tow. kop. zł.	—

Usposobienie z walorami państwowymi stałe; z papierami dywidendowymi mocne i ożywione; z premiówkami mocne.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Dnia 14-go października 1911 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg sp. 216 30	kup. 216.25
Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—
4½% pożyczka 1905 r.	100.40
4% renta państwowa 1894 r.	—
Rosyj. bil. kredyt. 100 rb.	216 55
Dyskonto prywatne	4⅝%
Usposobienie spokojne.	
Paryż.—Wypłaty na Petersburg:	
Cena najniższa	264 75
Cena najwyższa	260 75
4% renta państwowa 1894 r.	—
4½% pożyczka 1909 r.	102.15
5% pożyczka rosyjska 1906 r.	106 35
Dyskonto prywatne	3⅜%
Usposobienie mocne.	
Londyn.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	106
4½% pożyczka rosyjska 1909 r. bez kup	100¾
Usposobienie mocne.	
Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	—
4½% pożyczka rosyjska 1909 r.	96¼
Wiedeń—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103.65

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Petersburg.—Kałasznikowska giełda. Usposobienie z owsem stałe, z pozostałem zbożem słabe. Pszenica 1 rb. 13 kop. — 1 rb. 17 kop.; żyto 93 kop.; owies 90—93 kop.; jęczmień 87—89 kop.

Buenos Ayres.—W średnim pasie południowym padają w dalszym ciągu pomyślne dla zasiewów deszcze i trwają niezwykłe o tej porze ciepła.

Odesa.—Usposobienie z pszenicą i z żytem słabe. Pszenica 1 rb. 15 kop.; żyto 92 kop.; owies 87 kop.; jęczmień 89 kop.; kukurydza 91 kopiejka.

11)

Maurycy Leblanc.

Słoneczne promienie.

— Lupin, opowiedz mi co.

— Cóż ci mam opowiedzieć? Całe moje życie znasz! — odparł Lupin, który drzemał na sofie w moim gabinecie.

— Nikt go nie zna! — zawołałem. — Z listów twoich, drukowanych w tym lub owym dzienniku, wiedzą, że zamieszany byłeś w tej sprawie, lub tamtej dałeś początek... Ale roli twej w tem wszystkiem, samego dna historyi, rozwiązania dramatu, nie zna nikt przecież.

— Ba! ot plotki bez wartości.

— Bez wartości. A twój dar pięćdziesięciu tysięcy franków starej Dugrival! A twoje rozwiązanie zagadki trzech obrazów!

— Ot zagadka dopiero! Proponuję ci dlań tytuł: „Znak cienia".

— A twoje salonowe sukcesy? A tajemnica twoich dobrych czynów? Wszystkie te historye, o których nieraz przedemną wspominałeś: „Ślubna obrączka", „Skradająca się śmierć" ect... Wieleż spóźnionych zwierzeń, mój drogi Lupin!... No, trochę odwagi... Lupin, proszę cię!...

Ku zdumieniu memu, odpowiedział:

— Weź ołówek, mój drogi, i kawałek papieru.

Usłuchałem, uszczęśliwiony na myśl, że podyktuje mi jedną z tych opowieści, w które umie zawsze włożyć tyle werwy i fantazyi.

— Gotów jesteś? — spytał.

— Gotów.

— A więc pisz: 9 — 21 — 18 — 20 — 15 — 21 — 20.

— Jakto?

— No pisz!

Siedział na sofie z oczami zwróconemi ku oknu i kręcił papierosa.

— Pisz: 9 — 12 — 16 — 1..

— A po chwili:

— 21.., 20 — 6..

Czy oszalał? Uważnie spojrzałem na niego i spostrzegłem, że wzrok jego nie był już obojętnym jak pierwej, lecz zdawał się w dali śledzić coś bardzo zajmującego.

I znowu dyktował:

— 21 — 9 — 18 — 5...

Przez okno nic nie było widać oprócz skrawka niebieskiego nieba i fasady przeciwległego domu. Nic w tem nie było nowego, ani interesującego.

— 12 — 5 — 4 — 1.

Nagle zrozumiałem, ale jakże przypuścić, aby Lupin, taki rozsądny, pod swoją maską ironiczną takiemi głupstwami się zabawiał. A jednak tak było, rachował on przelotne odbicia słonecznych promieni w oknie drugiego piętra, naprzeciwko.

— 14 — 7...

Promień znikł na kilka sekund, a potem znów w regularnych odstępach w okno uderzył. Instyktownie porachowałem.

— 5 — rzekłem głośno.

— Zrozumiałeś nareszcie? — zaśmiał się Lupin.

Wychylił się oknem, jakby chciał sobie zdać sprawę, skąd owe promienie wychodzą, poczem położył się na sofie.

— Teraz ty rachuj — rzekł.

Usłuchałem, bo trudno było tego człowieka nie usłuchać, a przytem było rzeczywiście coś niezwykłego w regularności tych promieni, odbijających się w oknie, jak sygnały morskiej latarni.

Pochodziły one pewnie z domu, znajdującego się po tej samej stronie ulicy, co nasz i wyglądały, jak gdyby ktoś bawił się odsełaniem ich za pomocą lusterka.

— To dziecko jakieś bawi się — zawołałem po chwili, zniecierpliwiony głupiem zadaniem, jakie mi poruczono.

— Rachuj dalej.

I rachowałem... i zapisywałem cyfry... a słońce tańczyło z precyzyą prawdziwie matematyczną.

— No i cóż? — zapytał w końcu Lupin.

— A no, przypuszczam, że się już skończyło, bo od kilku minut nic nie widać. Zdaje mi się jednak, że był to stracony czas, bo kilka cyfr na papierze, to zysk nie wielki.

— Bądź łaskaw, mój drogi, zastąpić każdą cyfrę odpowiednią literą z alfabetu — odparł Lupin, nie ruszając się z sofy.

— Ależ to idyotyczne.

— Najzupełniej, ale tyle idyotycznych rzeczy robi się w życiu, że jedna więcej nie zaszkodzi.

Zrezygnowany, zabrałem się do roboty i zanotowałem pierwsze litery:

S—Z—C—Z—E—G—Ó—L—N—I—E—J...

— Słowo? — zawołałem zdziwiony.

— Piszże dalej, mój drogi.

Powróciłem do roboty, a następne litery utworzyły dalsze wyrazy, z których powstało całe zdanie.

— Skończyłeś?

— Skończyłem, ale są ortograficzne błędy.

— Nic nie szkodzi, czytaj tylko powoli.

— Przeczytałem niedokończone zdanie, tak, jak mi się przedstawiło.

— *Szczególniej unikać należy niebeezpieczeństwa, przed attakiem się chronnić, z wielką ostrożnością zachowywaać się wobec nieprzyjaciela i...*

Roześmiałem się.

— I światło zajaśniało! Co? Oślepieni jesteśmy blaskiem mądrości jakiejś kucharki. No, przyznaj Lupin, że ta litania rad nie na wiele ci się przyda.

Lupin wstał i nic nie mówiąc, wziął odemnie arkusz.

Wypadek zrządził, że w tej chwili, co sobie później przypomniałem, spojrzałem właśnie na zegar i zauważyłem, że było osiemnaście minut po piątej.

Lupin tymczasem stał z arkuszem w ręku, ja zaś przypatrywałem się tej nadzwyczajnej zmienności wyrazu na jego młodej twarzy, która jest jego największą siłą i bezpieczeństwem; bo i po czemże poznać fizyognomię, która nawet bez pomocy szminki zmienia się dowoli do niepoznania? Jeden na niej tylko znak nieomylny był mi znanym, dwie krzyżujące się zmarszczki na czole, występujące przy każdym głębszym wysiłku umysłowym. I teraz ów krzyżyk zdradziecki się ukazał.

— Dziecinna zabawka — mruknął, kładąc arkusz na stole.

Zegar wybił pół do szóstej.

— Jakto? — zawołałem — udało ci się i to w dwanaście minut?

Przeszedł się parę razy po pokoju i zapalił papierosa.

— Proszę cię, zawołaj do telefonu barona Repsteina i powiedz mu, że będę u niego dziś wieczór o dziesiątej.

— Barona Repsteina? Męża sławnej baronowej?

— Tak.

— Ważna sprawa?

— Bardzo ważna.

Otworzyłem księgę adresową i zbliżyłem się do telefonu, ale Lupin w tej chwili rozkazującym ruchem ręki mnie zatrzymał.

— Nie, — rzekł, — nie trzeba go uprzedzać... Jest tu coś pilniejszego... coś, co mnie intryguje... dlaczego to zdanie jest niedokończone? Dlaczego to zdanie...

Porwał laskę i kapelusz.

— Chodźmy, o ile się nie mylę, to ta sprawa wymaga natychmiastowego rozwiązania.

— Czy wiesz co o niej?

— Dotąd, nie.

Na schodach wziął mnie pod rękę i rzekł:

— Wiem to co wie cały świat, a mianowicie, że baron Repstein, wielki sportsmen i finansista, właściciel konia E t n a, który wygrał w tym roku wielkie Derby w Epsom i pierwszą nagrodę w Longhamps; miał żonę bardzo znaną z swoich pięknych blond włosów i z swoich wspaniałych tualet, i że ta żona uciekła mu trzy tygodnie temu, uwożąc z sobą trzy miliony i całą kolekcyę brylantów, pereł i klejnotów, które miała kupić, i które powierzone jej zostały przez księżnę de Berny. Od dwóch tygodni gonią ją po całej Europie, co zresztą trudnem nie jest, ponieważ rozsiewa po drodze złoto i klejnoty. Pozawczoraj nawet genialny nasz Ganimard przytrzymał w Belgii osobę, przeciw której wszelkie poszlaki świadczyły. Ale po bliższem dochodzeniu okazało się, że nie była to baronowa, lecz znana dama z pół świata, Nelly Darbel. Baronowej zaś znaleźć nie podobna, a baron złożył sto tysięcy franków dla tego, który mu żonę odnajdzie. Oprócz tego sprzedał swoją stajnię wyścigową, aby módz spłacić księżnę de Berny.

— Tak, i dziś podobno ma podjąć pieniądze, również jak i za pałac na bulwarze Haussmana i za zamek w Roquencourt, które także sprzedał, a jutro księżna zapłaconą zostanie. Tylko nie widzę związku między tą historyą, a niedokończonem zdaniem, które...

Lupin nie raczył mi odpowiedzieć.

Szliśmy ulicą, na której mieszkałem, aż mój towarzysz, zrobiwszy jakichś dwieście metrów może, zeszedł z chodnika i zaczął się przyglądać staremu i zniszczonemu domowi, który licznych musiał mieć lokatorów.

— Podług mego rachunku, ztąd to musiały wychodzić sygnały. Prawdopodobnie z tego otwartego jeszcze okna.

— Na trzeciem piętrze?

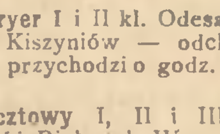
— Tak.

Zbliżył się do odźwiernej i zapytał:

— Czy który z waszych lokatorów nie zna przypadkiem barona Repsteina?

— A jakże! Wszakże mam tu tego poczciwego pana Lavernoux, sekretarza i administratora barona. To ja sprzątam u niego i obsługuję go.

(D. c. n.).



Rozkład jazdy pociągów.

Od 15-go października 1911 r.

Na kol. Połudn.-Zachodnich:

Nr 1. **Kuryer** I i II kl. Odesa, Elzawetgrad, Kiszyniów — odchodzi o godz. 9 w., przychodzi o godz. 9 m 33 z rana.

Nr 3. **Pocztowy** I, II i III kl. Odesa, Brześć, Białystok, Warszawa, Grajewo, Humań, Nowosielice — odchodzi o godz. 9 m. 35 z rana, przychodzi o godz. 8 m. 39 wiecz.

Nr 5. **Osobowy** I, II i III kl. Odesa, Nowosielice, Humań — odchodzi o godzinie 1 w nocy, przychodzi o godz 6 m. 15 z rana.

Nr 7. **Osobowy** I, II i III kl. Odesa, Wołoczyska, Wiedeń — odchodzi o g 9 m. 35 wieczorem, przychodzi o g. 8 m. 48 z rana.

Nr 9. **Kuryer** I i III kl. Koziatyn, Brześć, Warszawa, Kalisz, Wiedeń — odchodzi o g. 7 m 35 wieczorem, przychodzi o godz. 10 m. 37 z rana.

Nr 19/6. **Osobowy** I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamenka, Fastów — odchodzi o g. 4 m. 40 pp., przychodzi o godz. 12 m. 55 z rana.

Nr 17/4. **Pocztowy** I, II i III kl. Elizawetgrad, Znamenka, Fastów — odchodzi o godz. 11 m. 35 wieczorem, przychodzi o godz. 7 m. 46 z rana.

Nr 29. **Osobowy** I, II i III kl. Równe, Radziwiłłów, Wiedeń — odchodzi o godz. 7 m. 50 wieczorem, przychodzi o g. 10 m. 22 z rana.

Nr 11. **Kuryer** I, II i III kl. Sarny, Wilno, Petersburg odch. o g. 9 m. 25 z rana, przychodzi o godz. 9 m. 11 wieczorem.

Nr 13. **Osobowy** I, II i III kl. Warszawa, Sarny, Kowel, Wilno — odchodzi o godz. 12 m. 35 wieczorem, przychodzi o g. 6 m. 27 z rana.

Nr 3. **Pocztowy** I, II i III kl. Warszawa, Sarny, Kowel, Iwangród, Granica, Wiedeń — odchodzi o g. 11 m. 55 w nocy, przychodzi o godz. 6 m. 35 z rana.

Nr 5. **Osobowy** I, II i III kl. Kowel, Brześć, Białystok, Grajewo — odchodzi o godz. 12 m. 35 w nocy, przychodzi o g. 7 m. 27 z rana.

Nr 21/2. **Osobowy** I, II i III kl. Rostów nad Donem, Sewastopol, Mikołajów, Ekaterynosław, Znamenka, Fastów — odchodzi o g. 8 m. 20 z rana, przychodzi o godz. 10 m. 17 w.

Nr 19/6. **Osobowy** I, II i III kl. do Olszanicy odch. o g. 4 m. 40 po południu, przychodzi o godz. 9 m. 20 z rana.

Nr 15/10. **Osobowy** I, II i III kl. do Białej Cerkwi odchodzi o godz. 10 m. 30 z rana, przychodzi o godz. 6 m. 10 z rana.

Nr 15. **Towarowo-osobowy** II i III kl. do Odesy odchodzi o g. 10 m. 30 z rana, przychodzi o godz. 10 m. 17 z rana.

Towarowy pośp. IV kl. Sarny, Kowel — odchodzi o godz. 10 m. 35 wieczorem, przychodzi o godz. 7 m. 18 z rana.

Tow.-osobowy tylko IV kl. Odesa, Brześć, odchodzi o g. 9 m. 55 wiecz., przychodzi o g. 12 m. 37 po poł.

Na kolei Moskiewsko-Kijowsko-Woroneskiej.

Pośpieszny I, II i III kl. Moskwa via Konotop, Briańsk odchodzi o g. 12 m. 30 po poł., przych. o godz. 5 m. 10 wieczorem.

Pocztowo-osobowy. I, II i III kl. Moskwa via Konotop, Briańsk — odch. o godzinie 12 m. 10 w nocy, przychodzi o g. 5 m. 40 z rana.

Osobowy I, II i III kl. Kursk — Woroneż odchodzi o g. 1 m. 5 po poł., przych. o g. 7 z rana i o g. 4 15 po południu.

Pocztowy I, II i III kl. Kursk, (od Kurska Towarowo-osobowy) odchodzi o g. 10 m. 50 wiecz. przychodzi o g. 9 m. 45 z rana.

Osobowy. I, II i III kl. Kursk, Woroneż, Petersburg via Bachmacz. Żłobin, Witebsk odch. o g. 7 m. 15 wieczorem, przychodzi o godzinie 7 z rana.

Osobowy. Kursk, Woroneż, Petersburg, odchodzi o godz. 10 m. 50 w., przychodzi o g. 4 m. 25 po poł.

Pośpieszny I, II i III kl. Połtawa, Charków, Łozowaja, Rostów n/D. odchodzi o g. 6 m. 45 wiecz., przychodzi 12 m. 25 w poł.

Osobowy. I, II i III kl. Połtawa, Charków, Łozowaja, Rostów n/D, odchodzi o g. 11 m. 20 w., przych, o g. 6 m. 30 z rana.

Tow.-osobowy II i III kl. Połtawa, Charków, Łozowaja, Rostów n/D, odchodzi o g. 7 m. 50 z rana, przychodzi o g. 11 m. 25 wiecz.

Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Zieliński.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38.

Wydawcy: Tomasz Michałowski. Antoni Czarwiński.